Adres Redakcji i Administracji: Lwów, ulica Chorążczyzny l. 31.
Tel. Redakcji 2-80, 1-78, 15. Tel. Administracji 73. — —

Cena egzempl. 25 gr. we Lwowie i na prowincji.

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Dziś 16 stronic wraz z dodatkiem „Kobieta w domu i salonie".

GAZETA PORANNA

— ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW —

Nr. 8792. *Lwów, środa 6 marca 1929.* *Rok XX.*

Nakładem Spółki Wydawniczej GRODKI i Spółka. *Redaktor naczelny: JERZY KONARSKI.*

Rozpoczęcie 54 sesji Rady Ligi Nar.

Komisja śledcza potępiła gen. Nobile'go. - Nowa wielka rewolucja w Meksyku. - Osmy zjazd del. inwalidów z całej Polski.

IMIENINY P. PREMJERA BARTLA.

Warszawa, 4. marca (Tel. G. P.) W dniu dzisiejszym obchodzili swe imieniny pp. Premjer **Bartel,** który bawi obecnie w Krakowie i w dn. 5. bm. wraca do Warszawy, min. Oświaty dr. Kazimierz **Świtalski** i inspektor Armji gen. Kazimierz **Sosnkowski.**

POWRÓT P. PREMJERA BARTLA.

Kraków, 4. marca (Tel. G. P.). Od dnia 3. bm. bawi tu p. Premjer dr. Bartel, który zamieszkał w „Grand"-Hotelu. Pobyt p. Premjera w Krakowie ma charakter ściśle prywatny.

Pan Premjer odjechał dziś o godz. 2.20 popoł. do Warszawy.

KOMISJA — STALE NIEKOMPLETNA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 4. marca (ab) Dziś w głównym urzędzie statystycznym miało się odbyć posiedzenie komisji do badania zmian kosztów utrzymania w miesiącu styczniu. Posiedzenie — jak zwykle — **nie doszło do skutku z powodu braku odpowiedniego kompletu.**

ZGON SENJORA FLOTY ANGIELSKIEJ.

Londyn, 4 marca. (Tel. G. P.). Zmarł tu w 89 r. życia b. admirał floty angielskiej Edward **Seymour,** który brał udział **jeszcze w wojnie krymskiej.**



RODZICE WYBRALI ŚMIERĆ, NIE MOGĄC PRZEŻYĆ HAŃBY CÓRKI.
(Do artykułu na stronie 10-tej)

POLSKO - CZESKI ZJAZD ROLNICZY

Warszawa, 4 marca. (Tel. G. P.). Celem osiągnięcia większego zbliżenia wzajemnego organizacji rolniczych Czechosłowacji i Polski, odbędzie się w dn. 7 i 8 bm. w Krakowie **zjazd rolnictwa obu tych krajów.** Jednym z głównych przedmiotów obrad zjazdu jest sprawa **wymiany młodzieży rolniczej** między obu krajami.

CENNY DAR POSŁA AMER. DLA MENNICY POLSKIEJ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 4. marca (ab) Poseł Stanów Ameryki Północnej zwiedził mennicę państwową w Warszawie. Przy sposobności tej poseł amerykański ofiarował dla komitetu numizmatycznego stolicy **cenny dar w postaci kolekcji monet amerykańskich złotych, srebrnych i niklowych.**

WYPADEK W KOPALNI.

Katowice, 4. marca (Tel. G. P.). Na kopalni Richter zdarzył się nieszczęśliwy wypadek. Górnik Augustyn Vogel po wystrzeleniu naboju zbliżył się do rozsadzonej skały i zasypany został odłamkami węgla. Odwieziony do lecznicy Vogel zmarł.

Wielkie fałszerstwo.

DOKUMENT, KTÓRY ZBURZYŁ HARMONJĘ EUROPEJSKĄ I WYKAZAŁ JEJ NICOŚĆ.— NIEMA ODPRĘŻENIA

Lwów, 5. marca.

Przed kilku dniami przyniósł holenderski dziennik „Utrechtsche Dagblad" dwujęzyczny tekst dwóch „traktatów tajnych", ręcząc za ich autentyczność. Pierwszy z nich, pochodzący z roku 1920, dotyczy **wzajemnej asekuracji francusko-belgijskiej** na wypadek zaatakowania jednego z tych państw przez Niemcy, lub jakiekolwiek inne państwo, przez Niemcy popierane. Traktat ten, **ściśle defenzywny,** nie jest żadną rewelacją i w ogólnych zarysach odpowiada autentycznej umowie Francji z Belgją, zarejestrowanej w sekretarjacie Ligi Narodów. Natomiast rewelacją jest dokument drugi, będący **konwencją wojskową francusko-belgijską.**

Z tekstu tej konwencji wynika, że 1) Francja uważa za swych wrogów nie tylko **Niemcy,** ale również **Włochy i Hiszpanję** i liczy się z możliwością konfliktu zbrojnego z któremś z tych państw; 2) że w razie wojny belgijsko-holenderskiej Francja dostarcza Belgji posiłków w formie jednego korpusu, zaś w razie wojny Francji z jednym z wymienionych wyżej „wrogów" — posiłków w ilości dwóch dywizyj dostarcza Belgja 3) że w operacjach przeciw Niemcom lub Holandji bierze również udział **armja angielska; 4)** że istnieje szczegółowy projekt **ofenzywy francusko-angielsko-belgijskiej na Zagłębie Ruhry** i że projekt ten został opracowany niedługo po podpisaniu paktu lokarneńskiego.

Jak donieśliśmy wczoraj — nieautentyczność tych rewelacyj została **ponad wszelką wątpliwość stwierdzona,** a sprawca fałszerstwa, holenderski germanofil, został aresztowany. Na krótko przedtem ogłoszony został szereg oficjalnych zaprzeczeń z Paryża, Londynu i Brukseli. Zdawałoby się, że na tem sprawa, która tyle szumu narobiła, zostanie wyczerpana. Tymczasem — **stoi ona nadal otworem.**

Oto są ludzie, których nie przekona żadne dementi i którzy stale gotowi będą uznać autentyczność tego dokumentu, ponieważ **bądźto jest im na rękę, bądź też odpowiada ich przekonaniu.** Ów autor „konwencji wojskowej" trafił „w sedno rzeczy", poruszył zbyt wiele bolączek, **spotęgował zbyt wiele podejrzeń, dostarczył wody na młyn zbyt wielu intrygom,** aby fale, wzburzone przez jego oszukańczą akcję, mogły opaść z dnia na dzień.

Przedewszystkiem są te rewelacje pożądanym materjałem **dla nacjonalistów niemieckich,** stale zwalczających „kurs kompromisowy" rządu Rzeszy. Dziś, na podstawie owych rewelacyj, dowodzą, że cała polityka lokarneńska „wzięła w łeb", ponieważ mimo niej państwa dawnej koalicji przygotowują.... ofenzywę przeciw Niemcom. Na rękę są te rewelacje polityce niemieckiej również dlatego, ponieważ **utrudniają porozumienie belgijsko-holenderskie** i przerywają rokowania. toczące się od ośmiu lat. **Nacjonaliści włoscy** znajdą tu punkt wyjścia do swej kampanji antyfrancuskiej, toczonej od dłuższego czasu. Wreszcie w Anglji, w przededniu kampanji wyborczej, wyzyskana zostanie cała afera przez **przeciwników rządu konserwatywnego,** którzy wykazywać będą, że rząd ten przygotowuje nowe wojny i angażuje Anglję w nowe akcje interwencyjne. Powtarzamy, że najbardziej miarodajne zaprzeczenia pozostaną bez skutku, ponieważ **zręcznie zaaranżowana dywersja pozostawia trwałe ślady.**

W rezultacie okazał się ów falsyfikat przysłowiowym **kijem wetkniętym w mrowisko,** a rozgłos, jaki zdobyła ta sprawa, jest **klasycznym przyczynkiem do obecnej atmosfery politycznej w Europie.**

Przed paru również dniami wykryła została w Berlinie organizacja, trudniąca się zawodowo wyrobem i sprzedażą „kompromitujących" dokumentów dyplomatycznych. Fakt, że proceder taki popłaca, że zawsze znajdują się chętni nabywcy na falsyfikaty, że wreszcie są one **towarem poszukiwanym w grze politycznej,** także świadczy wymownie o tem, że sytuacja europejska **nie jest zdrowa.**

Jest przeładowana konfliktami i wzajemnemi podejrzeniami. Każde państwo ogląda się z niepokojem na swych sąsiadów. Każde gotowe jest uwierzyć bezkrytycznie **wszelkiej insynuacji,** natomiast z nieufnością odnosi się do zapewnień lojalności. Wszędzie **czai się podstęp,** wszędzie gotuje się jakaś tajna „konwencja".

Kto marzył, że wielka wojna oczyści powietrze z trujących miazmatów, położy kres dyplomacji tajnej i zlikwiduje zarodki przyszłych **konfliktów,** ten doznać musi gruntownego rozczarowania. **Niema odciążenia.** Niema szczerości. I wystarczy pierwszy bardziej pomysłowy agent polityczny, aby danieni fantazjami swemi **zburzyć harmonję,** obudzić drzemiące antagonizmy, wskrzesić wzajemny lęk, zdemaskować jakieś apetyty, zasiać ferment.

Po echach afery holenderskiego dziennika można ustalić jedno: że jest rzeczą obojętną, czy owe kompromitujące pokój dokumenty istnieją, czy też są oszustwem. **Obojętne jest, czy istnieją na papierze wobec tego, że ich sens, ich treść, ich myśl przewodnia żyje życiem rzeczywistem w umysłach narodów europejskich.**

A o pokoju i harmonji nie rozstrzygają dokumenty, lecz życie.

—o—

Holandja złamała neutralność w czasie wielkiej wojny?

SENSACYJNE REWELACJE WYBITNEGO DZIENNIKA PARYSKIEGO.

Paryż 4. marca. (Tel. G. P.) „Echo de Paris" ogłasza rewelacyjny dokument stwierdzający, iż Holandja oddała w roku 1918 do dyspozycji Niemiec dla przewozu wojska drogi żelazne znajdujące się na terytorjum Holandji, a mianowicie: linje Dalheim—Roermonde—Hamont oraz Vanloo—Romondo. Dokument ten odbity w 90 egzemplarzach nosił następujący napis: Wielka kwatera cesarska, dnia 5. czerwca 1918. W sprawie korzystania z dróg holenderskich. Ściśle poufne. Szefowie sztabów są osobiście odpowiedzialni za zachowanie niniejszego dokumentu w tajemnicy. Następnie podane są techniczne instrukcje dla zapewnienia tranzytu kolejowego na terytorjum Holandji.

„UTRECHTSCHE DAGBLAD" WYPIERA SIĘ.

Berlin 4. marca. (Tel. G. P.) B Wolfa donosi, że „Utrechtsche Dagblad" zamieścił w dzisiejszem wydaniu porannem oświadczenie, że ani dyrekcja wydawnictwa, ani żaden z członków redakcji lub też personalu dziennika, nie pozostawał w żadnym pośrednim lub bezpośrednim kontakcie z osobistością aresztowaną w Brukseli w sprawie tajnych dokumentów ogłoszonych przez dziennik. Dziennik oświadcza pozatem, że za dokumenty ogłoszone przez siebie nie płacił ani jednego centa.

FAŁSZERZ HEINE ZEZNAJE.

Paryż, 4. marca. (Tel. G. P.). Według doniesień „Journal'a", **Albert Heine** miał zaznaczyć, że poza dokumentami, ogłoszonymi przez „Utrechtsche Dagblad" sporządził on również **rzekomy protokół o sytuacji w armji belgijskiej,** złożony jakoby przez szefa **sztabu generalnego belgijskiego Galleta** przed mieszaną komisją wojskową w roku zeszłym. **Fałszywy ten dokument podany został do publicznej wiadomości przed kilku dniami przez jeden z dzienników szwajcarskich.**

Bruksela, 4 marca. (Tel. G. P.). Policja dokonała **rewizji w domu Franka Heinego** oraz w biurach **Utrechtsche Dagblad,** przyczem skonfiskowała liczne dokumenty, między in. u daktylografek **szereg kopji sfałszowanego dokumentu.**

Berlin, 4 marca. (Tel. G. P.). Wobec rewelacji brukselskiego dziennika Soir, zarzucających **czynnikom niemieckim finansowanie akcji fałszerskiej Heinego,** jeden z dzienników berlińskich przynosi półoficjalne oświadczenie, że **ze strony niemieckiej wdrożone zostały dochodzenia w tej sprawie.**

Sensacja w Brukseli.

Bruksela, 4 marca. (Tel. G. P.). Aresztowanie fałszerza Heinego wywołało tu powszechną sensację. Jedno z pism brukselskich publikuje **rozmowę z Heinem,** który m. in. oświadczył, że w marcu u. r. **otrzymał od Konrada Hausera w Kolonji wezwanie, aby w Belgji i Francji zorganizował służbę szpiegowską na rzecz Niemiec.** Nie odmówił tej propozycji, ale **zawiadomił o niej władze brukselskie,** a dalej starał się rzekomo zapobiec szpiegostwu niemieckiemu. W grudniu ub. r. został aresztowany w Hohenberg pod Kolonją przez władze niemieckie. Wypuszczony na wolność, **postanowił dostarczyć Niemcom jakiegoś materjału,** aby ich przekonać o swojej lojalności. Następnie sfałszował dokument o t. zw. układzie francusko - belgijskim i sprzedał ten elaborat **koncernowi Hugenberga.**

Francuskie admonicje dla Holandji.

Paryż, 4 marca. (Tel. G. P.). Prasa omawia z wielką surowością, **często zaś z ironją, sprawę aresztowania Franka Heinego.**

„Le Matin" oświadcza, że Francuzi wybaczą van Blocklandowi jego pomyłkę, jeżeli poleci on posłowi holenderskiemu poczynienie kroków, **któreby zatarły przykre wrażenie, pozostawione przez pierwsze nieusprawiedliwione i niemożliwe do usprawiedliwienia wystąpienie Holandji.**

„L'Avenir" pisze, że Holandja postąpiła w danym wypadku **bardzo nieostrożnie, ujawniając** jakoby jaskrawy **brak zrozumienia swoich obowiązków ogólno - europejskich.**

„Figaro" zaznacza, że sprawa obraca się w ten sposób, iż **okrywa wstydem tych, którym nie wystarczyło w pierwszej chwili urzędowe zaprzeczenie.**

—o—

List otwarty gen Szeptyckiego

DO B. MINISTRÓW SPRAW WOJSKOWYCH.

Telefonem od naszego korespondenta

Warszawa, 4 marca. (st) Ogłoszony w „Robotniku" z daty niedzielnej list otwarty generała Szeptyckiego **jest oczywiście przedmiotem rozmów kół politycznych jak i niemniej wojskowych** ze względu na wchodzących w rachubę dygnitarzy wojskowych.

Zwracają uwagę, że gen. **Sosnkowski jak i gen. Sikorski,** do których wystosowany jest list otwarty, jako oficerowie w służbie czynnej, względnie gen. Sikorski, pozostający do dyspozycji Ministra spraw wojsk., jeżeliby chcieli zastosować się do apelu gen. Szeptyckiego, **musieliby postąpić drogą służbową.** Droga służbowa jest taka, że jeden i drugi generał **musiałby się zameldować do raportu do Ministra spraw wojsk.** i u niego uzyskać zezwolenie **na wystąpienie przeciwko Ministrowi,** o jakiem mówi w swem piśmie gen. Szeptycki. Jeżeli zaś idzie o samego gen. Szeptyckiego, to on jako emerytowany generał **może oczywiście wystąpić w sposób, o jakim pisze, tj. na drogę sądową.**

—o—

Rozpoczęcie 54 sesji Rady Ligi Narodów

Niemcy nie zgłoszą memorjału w sprawie mniejszości narod.

KOMITET PIĘCIU ROZPATRZY PROŚBĘ LITWY O DOPUSZCZENIE DO OBRAD W SPRAWIE OCHRONY MNIEJSZOŚCI NAR.

Genewa, 4 marca. (Tel. G. P.). **Rada Ligi Narodów zebrała się pod przewodnictwem delegata Włoch, Scialoji na 54-tą sesję. Na pierwszem posiedzeniu ustalono ostatecznie porządek dzienny.**

Rada na wniosek rządu węgierskiego i rumuńskiego postanowiła **przesunąć omawianie konfliktu w sprawie optantów na sesję czerwcową Rady,** wobec tego, że trwają jeszcze rokowania między obu krajami, zmierzające do ostatecznego rozstrzygnięcia zatargu. Następnie Rada wysłuchała sprawozdania min. spraw zagr. Finlandji Prokope **o pracy 14-tej sesji komisji mandatowej.** Chamberlain powiadomił Radę, że rząd angielski mógłby przedstawić **nowy traktat sojuszniczy pomiędzy Anglją i Irakiem** dopiero na przyszłej sesji, ponieważ rokowania, dotyczące rewizji finansowych punktów tego traktatu jeszcze trwają. Sprawozdanie ministra Prokope zostało przyjęte. Z kolei **na wniosek Stresemanna** Rada postanowiła zwołać na dzień 6 maja br. do Genewy sesję **Rady gospodarczej Ligi Narodów.** W dalszym ciągu obrad Rada przyjęła sprawozdanie, dotyczące międzynarodowej konferencji w sprawie sytuacji gospodarczej i dała wyraz życzeniu, ażeby w drodze oficjalnych lub półoficjalnych narad **dokonano porównania odpowiednich sytuacji poszczególnych krajów,** w celu ułatwienia prac porównawczych w tej dziedzinie na gruncie międzynarodowym.

Następnie Rada przyjęła raport w sprawie ilości ratyfikowanych konwencji i układów, które zostały zawarte pod auspicjami Ligi Narodów, w związku z czem **przedstawiciele Niemiec i Polski oznajmili, że parlamenty ich krajów zamierzają właśnie ratyfikować konwencje w sprawie zakazu używania w czasie wojny gazów trujących.**

Wreszcie Rada mianowała **komitet pięciu,** złożony z prawników, który ma za zadanie zbadać sprawę, **czy należy uwzględnić prośbę Litwy o dopuszczenie jej przedstawiciela do udziału w obradach nad sprawą ochrony mniejszości.** Rada postanowiła odbyć następne posiedzenie we wtorek o godzinie 16-tej.

Berlin, 4 marca. (Tel. G. P.). **Komunikat półoficjalny oświadcza dzisiaj kategorycznie, że Niemcy bynajmniej nie mają zamiaru przedkładania Radzie Ligi jakiegokolwiek memorjału o kwestjach mniejszościowych.**

Berlin, 4. marca (Tel. G. P.). Prasa nacjonalistyczna podkreśla w depeszach z Genewy **lodowatą atmosferę,** w jakiej rozpoczynają się obecne obrady.

Nacjonal. „Deutsche Tageszeitung“ stwierdza, że **Stresemann znalazł się w Genewie w sytuacji niemal bez wyjścia.** Ta beznadziejna sytuacja zarysowuje się zarówno w wielkich kwestjach politycznych, jak i w kwestji mniejszości, w górnośląskich sprawach szkolnych i w sprawie Ulitz.

WTOREK — DNIEM ROZPRAWY.

Genewa, 4. marc a(Tel. G. P.). **Wielka debata nad zagadnieniami mniejszościowemi rozpoczyna się jutro we wtorek. W kołach Ligi Narodów oczekuje się tej debaty z naprężeniem.**

WYJAŚNIENIE POLSKIE W SPRAWIE ULITZA.

Genewa, 4 marca. (Tel. G. P.). Delegat polski złożył dziś sekretarjatowi generalnemu Ligi Narodów **wyjaśnienie rządu polskiego w sprawie skargi Volksbundu, dotyczącej aresztowania posła Ulitza.** Wyjaśnienia polskie mają być ogłoszone prawdopodobnie we wtorek. Podkreślają one, że **sprawa ta leży całkowicie w zakresie kompetencji władz sądowych,** że przeto rząd polski nie może wywrzeć żadnego wpływu na bieg tej sprawy, tembardziej więc nie może sobie rościć do tego pretensji żadna instancja międzynarodowa.

Odrzucone żądanie Litwy

Genewa 4. marca. (Tel. G. P.) Komisja prawników, której Rada Ligi Narodów przekazała do rozpatrzenia żądanie rządu litewskiego o dopuszczenie przedstawiciela Litwy do udziału w dyskusji nad propozycjami Dandurarda i Stresemanna zebrała się dziś popołudniu. Jak słychać, **komisja miała się wypowiedzieć negatywnie w sprawie żądania Litwy.** Ostatnie słowo w tej sprawie wypowie Rada na wtorkowem tajnem posiedzeniu.

—o—

Osmy zjazd inwalidów z całej Polski.

ZJAZD ZASZCZYCIŁ SWĄ OBECNOŚCIĄ P. PREZYDENT RZPLTEJ I MINISTROWIE.

Warszawa, 4. marca. (Tel. G. P.). Wczoraj rozpoczął się w Warszawie ósmy z kolei od istnienia związku **zjazd delegatów wszystkich wojewódzkich zarządów Związku Inwalidów.** Zjawiło się przeszło 800 delegatów, uprawnionych do głosowania, oraz goście i przedstawiciele prasy. Na przewodniczącego Zjazdu wybrano **dr. Prostaka z Krakowa.**

Po zaczęciu obrad przyjechał na Zjazd **Pan Prezydent Rzeczypospolitej** w tow. ministrów **Składkowskiego i Jurkiewicza,** oraz generała **Rydza Śmigłego,** wojewody **Jaroszewicza** itd. Po powitaniu Pana Prezydenta, przewodniczący udzielił głosu generałowi Rydzowi Śmigłemu, który **imieniem Marszałka Piłsudskiego powitał Zjazd.** W imieniu rządu zabrał głos gen. Składkowski stwierdzając, że **dola inwalidów zależna jest od doli narodu i państwa. Państwo nasze jest biedniejsze od innych większych i znajduje się w większych kłopotach niż inne. Dlatego też i dola inwalidów jest u nas gorsza.** Rząd zdaje sobie sprawę, że inwalidom nie wiedzie się dobrze, ale stoi na tem stanowisku, że **trzeba przeciwstawić się tej biedzie inwalidów i paragraf 24 ustawy inwalidzkiej, który twierdzi, że ci inwalidzi, którzy nie zarejestrowali się w terminie, nie mogą korzystać z praw inwalidów, należy przekreślić na zawsze.**

Po przemówieniu sala biła rzęsiste brawa, wznosząc okrzyki: Niech żyje Marszałek Piłsudski. Odezwały się dźwięki hymnu narodowego, a obecni urządzili **długotrwałą żywiołową manifestację.**

Przewodniczący podziękował generałowi Składkowskiemu za ujęcie się za sprawą inwalidów. Min. Jurkiewicz podkreślił, **że poza podjętemi już pracami nad znowelizowaniem ustawy inwalidzkiej celem skreślenia paragrafu 24, ministerstwo, które objęło wszystkie agendy opieki nad inwalidami, postanowiło skupić cały wysiłek administracyjny i zcentralizować agendy w oddzielnych województwach oraz wydziałach ministerstwa pracy. Leczenie i protezowanie również będzie się odbywało na koszt ministerstwa pracy. Reorganizacja zostanie wprowadzona w życie 1. kwietnia br.**

Rozwiązanie samozwańczego Związku

b. powstańców górnośląskich.

UKRYWAŁY SIĘ W NIM INDYWIDUA O KRYMINALNEJ PRZESZŁOŚCI.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa 4. marca. (st) Władze bezpieczeństwa przystąpiły do likwidacji **Związku b. powstańców górnośląskich,** mieszczącego się przy ul. Brackiej 13. Z raportów, jakie wpłynęły do policji wynikało, że na czele tej organizacji **nadużywającej imienia powstańców górnośląskich stoją ludzie o przeszłości kryminalnej.** Do policji śledczej zgłosił się por. rezerwy Stanisław Nowackiewicz, urzędnik poczty sejmowej, który zeznał, iż prezes Zw. b. Powstańców g. śl., **Feliks Zienkiewicz, był na usługach policji niemieckiej za czasów okupacji.** Okoliczność tę potwierdzają członkowie straży obyw. Murasiński i Kulesza. Okazało się ponadto, że Zienkiewicz był usunięty ze Związku b. uczestników powstań narodowych i oskarżony o przywłaszczenie akcji osób prywatnych. Za nadużycia był również **wyrzucony z Wojskowego Instytutu geograficznego,** gdzie pracował w charakterze urzędnika. Najciekawsze jednak jest to, że Zienkiewicz, jak się okazało, **nigdy powstańcem nie był.**

Drugim „filarem“ Związku był **Ryszard Zaleski,** odsiadujący do niedawna więzienie jako oskarżony **o współudział w morderstwie.** Towarzysz Zaleskiego został już skazany na trzy lata więzienia. Zaleskiego czeka jeszcze ciężka przeprawa sądowa.

Następnym z kolei członkiem zarządu był **Kazimierz Zawadzki,** tytułujący się komandorem, który był **wydalony z Ligi morskiej i rzecznej** i administracji czasopisma „Morze“ za nadużycia pieniężne.

Dochodzenia ustaliły, że Związek powstańców g. śl. prowadząc rabunkową gospodarkę finansową zadłużył się na duże sumy. Związek b. powstańców g. śl. odwoływał się listownie do ofiarności różnych firm i instytucji, twierdząc, że pieniądze te idą na wdowy i sieroty po poległych, tymczasem ani jedna wdowa ani sierota nic nie otrzymały. **Związek nie prowadził ksiąg sznurowych,** nielegalnie rozdawał dyplomy i odznaki.

Dodać należy, że **istotni powstańcy g. śl. przeważnie zrzeszają się w Legjonie śląskim,** którego prezesem jest poseł Polakiewicz, tudzież **w Związku Powstańców śląskich,** mającym swoją siedzibę w Katowicach.

Po dokonaniu rewizji i opieczętowaniu lokalu Związku władze bezpieczeństwa zawiesiły jego działalność.

—o—

Lewica złożyła w Sejmie swój projekt zmiany Konstytucji.

SEJM WZYWA RZĄD DO PRZEDŁOŻENIA USTAWY O UPOSAŻENIU SĘDZIÓW I PROKURATORÓW. — DALSZE DEBATY NAD ZMIANĄ KONSTYTUCJI. — P. KOŚCIAŁKOWSKI O DYKTATURZE.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa 4. marca. (ab) Sejm odbył dzisiaj posiedzenie, jedyne w tym tygodniu. Potem nastąpi przerwa tygodniowa, aby umożliwić Senatowi rozprawę budżetową. Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu przeważną część posiedzenia zajęła debata konstytucyjna.

Jak się dowiadujemy, dziś złożony został do rąk Marsz. Daszyńskiego **projekt**

zmiany Konstytucji

opracowany przez stronnictwa lewicy polskiej, tj. PPS., Wyzwolenie i Str. Chłopskie. Autorzy tego projektu żądać będą, ażeby ich projekt był analogicznie traktowany jak projekt klubu BB., tj. aby nad nim została przeprowadzona również szczegółowa dyskusja.

Izba przyjęła w trzeciem czytaniu **projekt noweli do rozporządzenia o ustroju sądów powszechnych, odrzucając wszystkie merytoryczne poprawki.** Przyjęto ponadto rezolucję, wzywającą rząd do **przedłożenia w ciągu trzech miesięcy projektu ustawy o uposażeniu**

sędziów i prokuratorów,

oraz drugą, **aby rząd przy układaniu listy przysięgłych przestrzegał zasady,** w myśl której na obszarach, na których obowiązuje ustawa językowa, należy ustanawiać przysięgłymi w miarę możności osoby, **władające również językiem odpowiednim, przewidzianym w tej ustawie.**

Następnie Izba przystąpiła do dalszych obrad nad

zmianą konstytucji.

Poseł Kościałkowski (BB) zaznacza, iż kiedy Marszałek Piłsudski **w maju 1926** dążył do usunięcia czynników, które wówczas rządziły Polską, **lewica całą siłą poparła ten czyn, ale zawiódł on ją wówczas tem, że nie poszedł na lep tej partji, lecz jako prawdziwy demokrata stał zawsze ponad partjami.** W Polsce dawno mógł istnieć dyktator. Był bowiem okres, w którym, widząc w Marszałku Piłsudskim symbol silnej władzy, do jakiej naród polski tęsknił od wieków, **poważni obywatele różnych odcieni byli zatem, aby Marszałek wziął**

w swe ręce dyktaturę.

Ale on tego nie chciał zrobić, jak to **kilkakrotnie wyjaśniał,** a jednym z powodów było to, że w pojęciu Marszałka Piłsudskiego **dyktatura wywołałaby w umysłach obywateli szkodliwe zmiany dla państwa, gdyż przestaliby oni myśleć o losach tego państwa i czuć się za nie odpowiedzialnymi.**

Marszałek Daszyński w broszurze swej powiada, że **rządy polskie przejęły się poczuciem własnej litości i że u nas rząd ma trzy drogi: przekupuje Sejm, poddaje się, albo ucieka, ale nigdy nie walczy.** To też w chwilach ciężkich dla państwa Sejm wyrzekał się swojej władzy i przekazywał ją rządowi. Gdy Polska stała na granicy ruiny finansowej, **Sejm oddał władzę w ręce Grabskiego,** a uczynił to z lekkiem sercem. Jeżeli lewicy idzie o zniesienie Senatu, to trzeba dać coś w miejsce Senatu, jakiś **czynnik kontrolujący, hamujący i poprawiający** pewne rzeczy, których z Sejmu ujść mogły. Więc lewica nie powinna przeszkadzać, ażeby Prezydent miał prawo veta.

Rzuciliśmy hasło walki o polską demokrację, a hasło walki z tym egoizmem rzuciliśmy jeszcze wtedy, kiedyśmy byli małym klubem pracy. **Hasłu temu** — kończy mówca — **pozostajemy wierni. Zwycięży zdrowy instynkt państwa,** a spodziewamy się, że wielu pójdzie za nami.

Poseł **Chaciński** (ChD.) uważa, iż niepotrzebna jest tak bezwzględna krytyka konstytucji marcowej i poszukiwanie dróg nadzwyczajnych i oryginalnych celem wzmocnienia władzy wykonawczej, gdyż te i w ramach dzisiejszej konstytucji są silne. Zależy to **nietylko od ustroju, lecz także od ludzi.**

P. **Komarnicki** (Klub Nar.) uważa, że projekt nie odpowiada na dalszą metę interesom państwa.

Nowa wielka rewolucja w Meksyku.

8 STANÓW MEKSYKAŃSKICH ZBUNTOWAŁO SIĘ. - CALLES MIANOWANY MINISTREM WOJNY. — PRZYJACIEL OBREGONA NA CZELE REWOLUCJI

Wiedeń, 4 marca. (Tel. G. P.). Dzienniki donoszą z Nowego Jorku, że **cała prowincja Sonora jest w rękach powstańców.** Miasto graniczne Nogales zostało obsadzone przez powstańców bez walki. Samochody pancerne krążą po ulicach stolicy. Rząd spodziewa się, że wkrótce zostanie panem sytuacji.

Nowy Jork, 4 marca. (Tel. G. P.). W Meksyku panuje wielkie podniecenie, spowodowane wiadomościami **o nowej rewolucji w Vera Cruz,** z którem komunikacja jest zupełnie przerwana. Kilka miast w stanie Vear Cruz również ogarnął bunt.

Vera Cruz. 4 marca. (Tel. G. P.). **Generał Aguierres zawładnął miastem oraz 7 okrętami floty meksykańskiej,** które przyłączyły się do wojsk zbuntowanych. **Do buntu przyłączyło się 8 stanów meksykańskich.**

Prezydent Portes Gil mianował b. prezydenta **Callesa ministrem wojny. Calles objął natychmiast urzędowanie.**

Według doniesień z Tampico panuje tam spokój. Jednocześnie donoszą o **wybuchu rewolucji na przesmyku Tehuantepec.**

Nowy Jork, 4 marca. (Tel. G. P.). Generał Aguirres, przywódca ruchu rewolucyjnego w Meksyku był **przyjacielem Obregona, któremu pomagał przy uśmierzaniu buntu Huerty w roku 1923.** Z terenu ogarniętego rewolucją wiadomości nadchodzą bardzo skąpo i są częstokroć sprzeczne. Zdaje się, że akcja rewolucyjna rozwija się głównie w **trzech punktach: w Vera Cruz, w Stanie Sonora i na przesmyku Tehuantepec.** W samym Meksyku panuje spokój, daje się jednak zauważyć ogólne zdenerwowanie i ożywienie działalności wojskowej.

Nowy Jork. 4 marca. (Tel. G. P.). Według doniesień z Biabec Canades, stan Sonora, **jeden z najważniejszych okręgów górniczych w Meksyku** przyłączył się do buntu. Buntownicy popierają kandydaturę na stanowisko prezydenta **generała Jalenzuela,** naczelnika zbuntowanych wojsk. Na czele zbuntowanych wojsk w Stanie Sonora stoi gen. **Manzuo.**

Podkomisja dla sprawy zmian

W USTAWIE O OCHRONIE LOKATORÓW.

Warszawa, 4. marca (Tel. G. P.). Sejmowa komisja prawnicza dla wniosków co do **różnych zmian w ustawie o ochronie lokatorów** wybrała podkomisję, z 5-ciu członków pod przew. posła Podoskiego (BB). W skład komisji wchodzą pp. Pużak, Ciołkosz, Raczkiewicz i Osada. Wreszcie komisja przyjęła rezolucję wzywającą rząd, aby na obszarach, na których obowiązują specjalne tak zw. **ustawy językowe,** w miarę możności **mianował na stanowiska sędziów i prokuratorów kandydatów, władających językiem przewidzianym w powyższych ustawach w zakresie potrzebnym do ich stosowania.**

Nowe przepisy dla kin.

KONFERENCJA W MINISTERSTWIE SPRAW WEWN.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 4 marca. (ab) W Min. spraw wewn. odbyła się konferencja międzyministerjalna z udziałem przedstawicieli przemysłu kinematograficznego dla opracowania **nowych przepisów o przechowywaniu taśm filmowych w biurach i składach filmowych.** Niebawem będą wydane odpowiednie przepisy dla całego państwa. Pozatem omawiano sprawę **zmiany przepisów obowiązujących w urządzeniu kin. — Przepisy te mają na celu zapewnienie widzom większego niż dotąd bezpieczeństwa i większej wygody.**

Komisja śledcza potępiła postępowanie gen. Nobilego.

KATASTROFA „ITALJI" BYŁA WYNIKIEM NIEUDOLNOŚCI KOMENDANTA

Rzym, 4 marca. (Tel. G. P.). **Komisja śledcza, powołana do zbadania okoliczności towarzyszących wyprawie podbiegunowej sterowca „Italia", zakończyła swe prace i przedłożyła Mussoliniemu sprawozdanie.**

Komisja przyszła do wniosku, że katastrofa sterowca nastąpiła wskutek błędnego manewrowania, które przypisać należy nieumiejętnemu składowi i użyciu załogi. Odpowiedzialność za te błędy manewrowania spada na komendanta. Następnie komisja stwierdza, **że zachowanie się oficerów marynarki Mariano i Zappiego nie zasługuje w żadnym wypadku na naganę a raczej na uznanie.**

Komisja również jednomyślnie przyszła do wniosku, że zachowanie się Nobilego nie da się usprawiedliwić i że można je wyjaśnić tylko w ten sposób, iż znajdował się on w stanie depresji fizycznej i moralnej, który nie pozwolił mu na odpowiednią ocenę swego postępowania i jego skutków.

MARSZ STRZELCÓW WILNO—BELWEDER.

Wilno 4. marca. (Tel. G. P.) 4. bm. o godz. 11 rano wymaszerowała z Wilna drużyna z 22 strzelców. Udaje się ona do Warszawy celem złożenia Marsz. Piłsudskiemu w dniu Jego imienin hołdu i życzeń Ziemi Wileńskiej i wręczenia adresu, zaopatrzonego w tysiące podpisów. Drużyna, maszerując po kilkadziesiąt kilometrów dziennie, przybędzie do Warszawy 17. bm.

FAŁSZYWE POGŁOSKI.

Warszawa, 4. marca (Tel. G. P.) „Ajencja Wschodnia" jest upoważniona z miarodajnego źródła do stwierdzenia, iż pogłoski kursujące o mającej **nastąpić dymisji p. ministra Kwiatkowskiego** i mianowaniu na jego miejsce półk. Boerner, b. dyr. naczelnego „Polminu" **są pozbawione wszelkich podstaw.**

Jeszcze jeden proces na tle napadu
na pocztę przy ulicy Głębokiej.

SKICKI I SZTOKAŁO PONOWNIE PRZED TRYBUNAŁEM PRZYSIĘGŁYCH.

Lwów, 5 marca.

(—) Wczoraj rozpoczęła się przed trybunałem przysięgłych, pod przewodnictwem sso. Antoniewicza, rozprawa przeciwko Eugenjuszowi **Skickiemu i** Janowi **Sztokale,** którzy w swoim czasie obok skazanych na śmierć Włodzimierza **Ordyńca** i Iwana **Płachtyny** oraz skazanych na kilkuletnie więzienie Włodzimierza **Myrosza** i Eugenjusza **Kaczmarskiego,** stanęli przed trybunałem doraźnym pod zarzutem współudziału w dokonaniu napadu na filję pocztową przy ul. Głębokiej. Co do Skickiego i Sztokały sąd doraźny przekazał ich sprawę **do traktowania w postępowaniu zwyczajnem,** naprowadzając w motywach, że odnośnie do Skickiego **brak było jednomyślności,** zaś odnośnie do Sztokały, trybunał doraźny **uznał się niekompetentny** dlatego, że wobec jego obrony dowodów jego winy w ustawowym czasokresie w toku postępowania doraźnego nie można było ustalić.

Skicki i Sztokało stanęli już przed trybunałem przysięgłych 17 stycznia br., ale wobec niestawiennictwa kilku świadków, rozprawę ich **odroczono do wczoraj.** Oskarżeni są oni o to, że w dniu 8 lipca 1928 w towarzystwie wymienionych sprawców **z bronią w ręku dokonali napadu rabunkowego na filję urzędu pocztowego przy ul. Głębokiej, w celu zagarnięcia gotówki, będącej własnością skarbu państwa.**

Stan sprawy jakoteż opis zajścia znany jest naszym czytelnikom z poprzednich sprawozdań.

Oskarżeni na wczorajszej rozprawie **przyznali się do technicznego udziału w napadzie, wykluczają natomiast przynależność do jakiejkolwiek organizacji politycznej.** Podczas sądu doraźnego oskarżeni za wyjątkiem Sztokały w tym kierunku się bronili, **że byli członkami U. O. W. i z jej ramienia zamach wykonali.**

Dziś dalszy ciąg rozprawy. Oskarża prok. Sywulak, bronią adwokaci Hankiewicz i Głuszkiewicz.

—o—

Po 6-ciotygodniowej rozprawie dra Kolnika i tow.
zamknęło wreszcie postępowanie dowodowe.

DWA DNI PRZERWY. — WE CZWARTEK PRZEMÓWIENIE PROKURATORA I ADW. DWERNICKIEGO, W PIĄTEK MOWY OBROŃCÓW. — ZEZNANIA KASJERA AKC. BANKU HIPOTECZNEGO. — WDROŻENIE DOCHODZEŃ PRZECIW ŚWIADKOWI, KTÓRY ZMIENIA ZEZNANIA — TRYBUNAŁ ODRZUCA WNIOSEK.

Lwów, 5. marca.

(—). Proces dra Kolnika i tow. zbliża się ku końcowi. **Dziś i jutro rozprawy nie będzie, a we czwartek rozpoczną się przemówienia końcowe stron.** Jako pierwszy zabierze głos prokurator Hryniewiecki, po nim zastępca strony poszkodowanej w tym wypadku Banku Gospodarstwa Krajowego **adwokat dr. Dwernicki.** W piątek **rozpoczną swe przemówienia obrońcy.**

Wczoraj jeszcze przesłuchano w charakterze świadka kasjera Akcyjnego Banku Hipotecznego p. **Frankfurtera,** który zeznał, że oskarżony Kurzer w lipcu i sierpniu 1925 **zamawiał codziennie kable w ABH.** Codziennie też wpłacał do kasy asygnaty, pokrywające się z daną kwotą na sprzedawane dewizy. Równocześnie z różnych stron **wpływały kwoty na jego konto,** a także Kurzer przynosił gotówkę. — **Wpływ pieniędzy był różny i nie zawsze zgadzał się z asygnatą.** Jeżeli wpływ był mniejszy od asygnaty, świadek wstrzymywał się z załatwieniem zlecenia aż do czasu, gdy Kurzer dostarczył resztę pieniędzy. Gdy to się stało, zapisywano otrzymaną kwotę do wykazu kasowego. Jeżeli wpływ kwoty był większy od kwoty wymienionej na asygnacie, to świadek wpisywał do księgi kasowej tylko sumę wymienioną w asygnacie, a **nadwyżkę przechowywał osobno na dobro Kurzera.** Tę różnicę zachowywano do następnego dnia. Różnice takie powstałe od 20. lipca 1925, **wyrównywały się przez dłuższy czas, tj. do dnia 6. sierpnia tego roku.** Świadek z kolei wyjaśnia rozmaite pozycje, przyczem nie wyklucza, że niektóre z nich mieszczą się w sumie 310.000 zł.

Następny **świadek Post** zeznał w śledztwie, że przed wstąpieniem dra Kolnika do B. Wz. Kr. płacił odsetki normalne, **zaś po wstąpieniu dra K. ponad-ustawowe.** Na wczorajszej zaś rozprawie oświadczył, że pod normalnemi rozumiał **uzualny wówczas procent od 9-ciu do 12-tu od sta miesięcznie,** podczas gdy u prywatnych stron płacono nawet 18 od sta miesięcznie.

Wobec sprzeczności w zeznaniach prokurator zrezygnował wprawdzie na wczorajszej rozprawie ze spisania z nim protokołu, ale zastrzegł sobie ewentualne **wdrożenie przeciwko temu świadkowi dochodzeń.**

Po półtoragodzinnej naradzie **trybunał odrzucił prawie wszystkie dotychczas zgłoszone a nie załatwione wnioski obrony i prokuratora, który z tego powodu zastrzegł sobie wniesienie zażalenia nieważności.** Trybunał dopuścił **jedynie wnioski obrońcy Pistynera,** dra Inslera co do **odczytania pisma zawierającego oszacowanie „Mazagi",** dokonane przez eksperta francuskiego konsorcjum, oraz jednego listu w sprawie gwarancji ubezpieczeniowej na pożyczkę zagraniczną, którą „Mazaga" miała otrzymać.

Po przesłuchaniu jeszcze **świadka Gogolównej** i wyjaśnień złożonych przez dra Kolnika i Lewickiego, przewodniczący zamknął postępowanie dowodowe i **odroczył rozprawę do czwartku, o godz. 9-tej rano**

Bolesna przygoda pana Rubina.

BOLECHOWIANIN POSTRADAŁ WRAZ Z PORTFELEM ZAUFANIE DO LWOWIAN.

Lwów, 5 marca.

(—) Niemiłą niespodziankę miał wczoraj we Lwowie kupiec **Mozes Rubin** z Bolechowa, który przybył tu w celach handlowych. Jadąc tramwajem Nr. „5", okradziony został przez jakiegoś „operatora", który mu ściągnął portfel, zawierający 40 dolarów, weksle i dokumenty. Policja zainteresowała się sprawą.

Napad erotyczny na staruszkę.

POD GROZĄ NOŻA DOKONALI GWAŁTU I ZŁAMALI OFIERZE NOGĘ.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 4. marca. (st). Wczoraj wieczorem dokonano bestjalskiego napadu w Nowym Dworze pod Warszawą na mieszkankę tego miasta **60-letnią Balcię Pol.** Około godz. 9. wieczór, gdy kobieta samotnie szła ulicą, podbiegło do niej jakichś dwóch drabów, którzy przewrócili ją na ziemię i **grożąc nożem, dokonali gwałtu.** W czasie szamotania wywołanego rozpaczliwą obroną napadniętej, jeden z opryszków **kopnął ja w lewą nogę pod kolanem tak silnie, że złamał jej kość.** Po dokonaniu tego ohydnego czynu, złoczyńcy zbiegli. Zawiadomiona policja wszczęła energiczne poszukiwania i wkrótce obu sprawców wykryła i ujęła.

Chciwość silniejsza,
niż miłość braterska.

BOGACZ OKROPNIE ZMASAKROWAŁ BRATA BIEDAKA, PRZYCHWYCONEGO NA KRADZIEŻY.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 4. marca. (st). We wsi Żołtańce, pow. chełmski, mieszkali dwaj bracia, Filip i Wasyl **Grecynowie.** Filip był zamożnym gospodarzem, natomiast Wasyla nękały niepowodzenia. Filip był obojętny jak kamień na biedę Wasyla.

Ostatnio w nocy ujadanie psów zbudziło ze snu Filipa. Uzbroiwszy się w widły, wyruszył wraz z żoną na podwórze i ujęli złodzieja, którym był Wasyl. Nie bacząc, że to rodzony brat, Filip zaczął bić niemiłosiernie Wasyla. Na jęki mordowanego wybiegli z chat wieśniacy i wyrwali go z rąk brata. **Wasyl przedstawiał straszny widok, leżąc z połamanemi żebrami na sianie.** Policja aresztowała bestjalskich sprawców samosądu. Wasyla w groźnym stanie odwieziono do szpitala

Lwowski nadawca bibuły komun.

PRZYŁAPANIE 200 KG NIELEGALNEJ PRZESYŁKI.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 4 marca. (st) Policja zatrzymała na dworcu w Chełmie paczkę wagi około 200 kg, zawierającą różne druki komunistyczne w języku polskim i ukr. Jako nadawca przesyłki figurował **Wolf Rosen ze Lwowa,** a jako odbiorca Abraham Szwarz z Chełma. Trzy osoby aresztowano, dalsze dochodzenia trwają.

—o—

Działalność oddziałów aprowiz.
przy urzędach wojewódzkich.

OBEJMIE PROCZ APROWIZACJI TAKŻE SPRAWY MIESZKANIOWE.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 4. marca. (st). Ag. „Press" dowiaduje się, że tworzone z rozporządzenia Min. spraw wewn. **oddziały aprowizacyjne przy urzędach wojewódzkich,** będą miały powierzone sobie **miejskie przedsiębiorstwa aprowizacyjne,** będą wydawały ogólne zarządzenia gospodarcze w sprawach aprowizacji, czuwały nad ich wykonaniem, zajmować się będą zagadnieniem **zaopatrywania ludności w zboże, mąkę i chleb,** rozpatrywać będą sprawę chłodni, rzeźni, targowisk itp. Nadto zakres działania oddziałów aprowizacyjnych obejmuje nadzór **współdziałania z instytucjami społecznemi, komunalnemi i współdzielczemi.** Zajmować się będą sprawą **walki z lichwą, sprawami mieszkaniowemi,** wynikłemi z ustawy o stawy o ochronie lokatorów, a wreszcie sprawą mobilizacji żywności w porozumieniu z wojewódzkim wydziałem wojskowym.

Popierajcie Ligę morską i rzeczną!

Obfite opady śnieżne -- potem odwilż.

Oto prognoza na najbliższe dni.

Lwów 4. marca.

Stacja Meteorologiczna przy Obserwatorjum na lwowskiej Politechnice **informuje, że w najbliższym czasie będą obfite opady śnieżne przy słabych przymrozkach, z tendencją do odwilży.** Wiatr przeszedł z półn.-zachodniego na południowo-zachodni i w związku z tem w porównaniu z dniem wczorajszym jest o 14-cie stopni cieplej. W dniu 5. bm. lub 6. bm. należy oczekiwać odwilży.

Dziś o godz. 7-mej rano notowano — 8.0, o godz. 13-tej — 5, o 8 wieczorem ociepliło się jeszcze bardziej.

OCIEPLENIE I ODWILŻ.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 4. marca (st) Dziś o godz. 8 rano **temperatura** w Warszawie wynosiła 5 stopni mrozu, w Gdyni 2, Poznaniu 4, w Białymstoku 5, Krakowie, Pińsku i Brześciu n. Bugiem 6, w Lublinie, Kielcach, Tarnopolu i Zakopanem 7, w Hali Gąsienicowej i Morskiem Oku 10 stopni. **PIM warszawski zapowiada ocieplenie i odwilż.**

ZIEMNIAKI WYMARZŁY.

Warszawa, 4 marca. (Tel. G. P.). **Z wielu stron kraju dochodzą wieści o wymarznięciu ziemniaków,** które złożone w jamach, jak u wieśniaków, czy też w kopcach i piwnicach w większych majątkach, ucierpiały znacznie od mrozów. W wielu wypadkach przyczyną uszkodzeń jest nawet gnicie, spowodowane przez zasypanie śniegiem i wytworzenie w ten sposób nadmiernego ciepła. Szkody zresztą są tu nierównomierne i można przypuszczać jednak, że **nie dosięgną one rozmiarów tak poważnych, aby mogły zaważyć na wynikach urodzaju jesiennego.**

OPÓŹNIENIE POCIĄGÓW WARSZ.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 4. marca (st) **Zadymka, jaka szalała dziś w nocy spowodowała opóźnienie szeregu pociągów**, szczególnie z dyrekcji wschodnich. **Pociąg lwowski pośpieszny przyszedł do Warszawy ze 135 min. opóźnieniem**, zemgalski 70 min., zdołbunowski 120, gdański 78, wiedeński 10, paryski 25 min.

Góra lodowa na Morzu Czarnem

NIEBYWAŁY TEN FENOMEN GROZI ZAMKNIĘCIEM BOSFORU.

Bukareszt, 4. marca. (Tel. G. P.). **Olbrzymia góra lodowa**, która ukazała się na Morzu Czarnem i widziana była przez wszystkie niemal okręty kursujące między Constanzą i Konstantynopolem, **zbliża się obecnie do Bosforu.** Istnieje obawa, że **dostęp do Bosforu zostanie przez nią zamknięty.**

Zawieje śnieżne znów zatamowały

BIEG SZEREGU POCIĄGÓW.

Lwów, 5. marca.

Lwowska Dyr. kolejowa informuje, że z powodu ponownej gwałtownej burzy śniegowej, pędzonej wiatrem południowym w nocy z dn. 3. bm. na 4. bm. **sytuacja na linjach kolejowych w obrębie lwowskiej Dyrekcji była miejscami dość krytyczna.** Zadymka śnieżna dała się we znaki szczególnie linjom podkarpackim. Wysoce niekorzystna była sytuacja **na linjach Stryj-Chyrów i Sambor-Sianki.** I tak pod Siankami utknął w zaspach pociąg osobowy i tylko z trudem przy użyciu parowozów pomocniczych zdołano go wyciągnąć. **Na linji Stryj-Drohobycz musiano na jakiś czas wstrzymać zupełnie ruch kolejowy, gdyż pociągi nie mogły przebrnąć przez zwały śniegu,** naniesione zadymką. Dopiero po kilkakrotnem przetarciu linji pługami kolejowymi, przywrócono ruch normalny.

Wczoraj kursowały w obrębie lwowskiej Dyrekcji kolejowej **wszystkie pociągi z opóźnieniami do 3 godzin.**

Śnieżyca i coraz silniej podnoszący się wiatr budzą poważne obawy, iż **może nastąpić znaczne pogorszenie sytuacji kolejowej**

TRUDNOŚCI KOLEJOWE.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 4. marca (st) W całym kraju trwają **opady śnieżne, które zwłaszcza na Pomorzu wyrządziły kolejom wiele znacznych szkód.** W dyrekcji gdańskiej wielkiej śnieżycy towarzyszył silny wiatr. Wczoraj popołudniu **ugrzązł pod Swarzewem na linji Reda—Puck pociąg mieszany**, który stoi tam do tej chwili. Posłany na ratunek parowóz z Pucka **ugrzązł w drodze.** W okolicy Mentowa, Starogardu, jak również Jabłonowa—Dzaldowa **ugrzęzło kilka pociągów** roboczych, towarowych i mieszanych. Pasażerów przewozi się w dalszą drogę furmankami. Na wielu linjach uruchomiono pługi.

W dyr. wileńskiej długotrwałe opady, temperatura —11 stopni przy dość silnym wietrze. **Pociągi krążą z niewielkiemi opóźnieniami.**

W dyr. **radomskiej, warszawskiej, poznańskiej, katowickiej ruch** mimo pewnych opóźnień **normalny.** W Katowicach duże trudności z powodu **nagromadzenia się około 1700 węglarek**, czekających na wolny wjazd do **Czechosłowacji.** W dyr. krakowskiej na linji **Jasło—Zagórz kilka pociągów stoi uwięzionych w śniegach.**

W dyrekcji **stanisławowskiej temperatura —20 stopni C., sytuacja poważna** jednak ruch pociągów podtrzymuje się z wielkim trudem. Na wszystkich linjach wielkie opóźnienia.

Walka z powodzią skoncentrowana

W RĘKU P. MINISTRA SKŁADKOWSKIEGO

Warszawa, 4 marca. (Tel. G. P.). Całokształt zarządzeń władz w sprawie **akcji przeciwlodowej i przeciwpowodziowej** przedstawia się następująco: **Ogólne kierownictwo na całym terenie państwa skoncentrowane jest w rękach p. ministra spraw wewnętrznych.** Kierownictwo na terenie województwa spoczywa w ręku wojewody, na terenie starostwa w ręku starosty, którzy są odpowiedzialni za opracowanie planu i wykonanie go. Jedynie tylko **organa Min. Komunikacji** są uprawnione w sprawach ochrony linji i objektów kolejowych zwracać się **bezpośrednio do władz wojskowych.** Pomoc władz wojskowych nie ogranicza się tylko do oddziałów technicznych ale i do wszystkich innych oddziałów broni, a zatem i do oddziałów intendantury, o ile chodzi o pomoc żywnościową jak i **oddziałów lotniczych** o ile chodzi o łączność z miejscowościami odciętemi przez powódź.

Z chwilą ruszenia lodów Min. spr. wewn. poleciło ustanowić **stałe dyżury codzienne i conocne** w starostwach i urzędach wojewódzkich.

Wielki pożar w arsenale sofijskim.

28 ROBOTNIKÓW PADŁO PASTWĄ PŁOMIENI.

Sofja, 4 marca. (Tel. G. P.). W oddziale rakiet arsenału wojskowego w Sofji wybuchł pożar. Straż ogniowa wspomagana przez żołnierzy, zdołała z trudem zlokalizować pożar, **niemniej jednak ofiarą rozszerzającego się szybko żywiołu padło 28 robotników**, którzy ponieśli nader ciężkie oparzenia. **Kilkunastu z nich zmarło.** Dzięki nadludzkim niemal wysiłkom zdołano uratować 12 pozostałych robotników.

Hoover objął prezydenturę.

HOOVER JEST ZA REWIZJĄ PROHIBICJI. — POKÓJ ŚWIATOWY I PODEJRZLIWOŚĆ MIĘDZYNARODOWA.

Waszyngton, 4 marca. (Tel. G. P.). Dziś w południe odbyło się w Senacie **zaprzysiężenie wiceprezydenta Curtisa, następnie o godzinie 1 najw. sędzia Taft zaprzysiągł prezydenta Hoovera,** który bezpośrednio potem **wygłosił swą mowę programową.** W przemówieniu tem prezydent Hoover podniósł konieczność **reformy sądownictwa i zbadania sprawy prohibicji, stwierdzając wzrastający brak poszanowania prawa.** Następnie pezydent omawiał stosunek rządu do bussinesu, który rząd winien regulować ale **sam nie prowadzić żadnych przedsiębiorstw.** Dalej Hoover oświadczył się **za popieraniem kooperacji** i podniósł konieczność **wychowania i podniesienia poziomu wszystkich klas.**

Najdłużej mówca zatrzymał się na **sprawie pokoju światowego,** którego największym wrogiem jest **podejrzliwość międzynarodowa.**

Ameryka — mówił Hoover — nikt nie może posądzić o imperjalizm. Jest on przeciwny naszym ideałom wolności ludzkiej. Budujemy nową cywilizację, nowy system ekonomiczny, społeczny i polityczny, oraz chcemy wykluczyć użycie siły ze stosunków międzynarodowych.

Podniósłszy dalej znaczenie paktu Ligi Hoover stwierdził, że amerykańscy mężowie stanu byli zawsze zwolennikami międzynar. Trybunału. Zastrzeżenia Ameryki w tej sprawie nie oznaczają żądania specjalnych przywilejów, ale tylko **potrzebę jasności w kwestjach podrzędnych wobec głównego celu.** Decyzja Ameryki nie należenia do Ligi Narodów spowodowana była niechęcią do mieszania się w rozmaite **zatargi między innemi narodami.** Podkreśliwszy dalej coraz lepsze stosunki z Ameryką południową Hoover zapowiedział zwołanie specjalnej sesji kongresu celem przedyskutowania sprawy pomocy dla rolnictwa oraz omówienia ewentualnych zmian na placówkach dyplomatycznych.

KELLOG USTĘPUJE 1. KWIETNIA.

Nowy Jork, 4 marca. (Tel. G. P.). Kellog pozostanie na swym urzędzie podsekretarza spraw zagr. do 1 kwietnia br. W tym czasie ma powrócić do Waszyngtonu następca Kellogа Stimpson, który bawi obecnie zagranicą.

WIELKI WYBUCH W ANGIELSKIEJ FABRYCE AMUNICJI.

Londyn, 4. marca (Tel. G. P.). Ministerstwo wojny podało do wiadomości, iż dzisiaj popołudniu w fabryce amunicji, **na terenie arsenału w Woolwich nastąpił wybuch. Wskutek eksplozji rannych jest 19-cie osób.** Od wybuchu ucierpiały niektóre budynki, co jednakże nie spowoduje przerwy w pracach fabryki. Rozmiary strat nie są jeszcze ustalone.

RAID FRANCUSKIEGO HYDROPLANU.

Neapol 4. marca. (Tel. G. P.) Odleciał stąd hydroplan francuski, zdążający do Korfu, a w dalszym ciągu do Aten. Hydroplan ten przeprowadza próbny lot na linji **Marsylja—Neapol—Korfu—Ateny.**

U wielkiego poety.

Rozmowa z p. Karolem Hubertem Rostworowskim.

U AUTORA „JUDASZA" I „MIŁOSIERDZIA". — JAK POWSTAŁA „NIESPODZIANKA"? — CO SKŁONIŁO POETĘ DO WYBORU TEMATU? — K. H. ROSTWOROWSKI O KRAKOWSKIEJ INSCENIZACJI. — POCHÓD „NIESPODZIANKI".

(Korespondencja własna „Gazety Porannej").

Kraków, w marcu.

Rozwiały się już opary, unoszące się nad krakowskim konkursem teatralnym. Z desek scenicznych przemówiła „Niespodzianka", jarzmiąc publiczność potęgą ekspresji. Pod wrażeniem „Niespodzianki" powziąłem myśl przeprowadzenia wywiadu z jej autorem.

Znalazłem się tedy w zacisznem mieszkaniu poety przy ul. św. Jana.

— Jak powstała „Niespodzianka"?

— Pracowałem nad książką o rewolucji francuskiej, kiedy pewnego razu opowiedział mi p. Pusłowski prawdziwe zdarzenie, jakie miało miejsce w powiecie słonimskim. Chłop-pijak, ojciec drobnych dzieci przepił cały majątek. Z nikąd pomocy niewyczekiwał bo o najstarszym synu, który przed laty do Ameryki wyemigrował, wszelki słuch zaginął. Otóż zdarzyło się, że do ich chaty zagościł reemigrant amerykański. Znużony długą wędrówką usnął. I wtedy zrodził się w głowie żony spijaczonego chłopa straszny plan: zabić nieznajomego, zrabować dolary i uratować dzieci. Tak też uczyniła. Nagle dowiaduje się, że zamordowany, to jej własny syn Niezmierny ból pomięszał jej zmysły.

W tem prawdziwem zdarzeniu tyle tylko zmieniłem, że zamiast drobnych dzieci, wprowadziłem do sztuki, kończącego studja chłopaka (co zresztą wzięte zostało z innego prawdziwego zdarzenia, szczęśliwie jednak zakończonego).

— I w życiu i na scenie motyw zbrodni był ten sam.

— Jaki cel Panu przyświecał przy pisaniu „Niespodzianki"? Co Pana skłoniło do wyboru właśnie tego tematu?

— Ta straszna tragedja chłopska zajęła mnie nie tylko teatralnie i artystycznie, ale wstrząsnęła mną do głębi. Otworzyła mi oczy na cały bezmiar nieszczęścia, które widzimy, obok którego jednak przechodzimy mimo, nie zauważywszy niczego. Dopiero jaskrawość zbrodni zwraca uwagę na ogrom nędzy. I na tę niedolę chciałem wskazać! Zbrodnia z nędzy się rodzi! W ustosunkowaniu się społeczeństwa do chłopów można zaobserwować dwa okresy.

Przed wojną chłopa idealizowano. Chłop uosabiał wszystkie cnoty narodowe. Wyobrażano go sobie zawsze w odświętnym stroju, z pawiem piórkiem, mówiącego w słowach prostych ale podniosłych o Polsce. Taki chłop był „Paradebauerem", ale nie chłopem.

Dziś społeczeństwo popadło w drugą krańcowość. Chłopa uważa się za bydlę, w którem łatwo rozpętać najniższe instynkty, a trudno wykrzesać iskierkę szlachetniejszych uczuć. Ale czyż ta chłopka, która z żalu zmysły postradała nie była człowiekiem? Trzeba przyznać że po wojnie nastąpiła gwałtowna zmiana poglądów. Lecz oba poglądy są fałszywe!

Ludzie nie rozumieją chłopskiego sentymentu dla prozy życia. Jego umiłowania drobnych, codziennych spraw. Dla chłopa krowa nie jest tylko bydlęciem. To jego karmicielka i dobrodziej. Przyjaciel i niemal domownik. Sprzedanie ostatniej krowy jest dla chłopa największą tragedją.

Ukazałem, jak straszną jest dola zaharowanego, zszarpanego życiem, uznojonego trudem chłopa, który nieraz i w trójkę sypia na jednem łóżku-barłogu. Czy w tem co dziwnego, że ten umęczony pracą chłop szuka zapomnienia w karczmie?

Chciałem widokiem najstraszniejszej krzywdy chłopskiej obudzić sumienie powojennej publiczności, która jak powiada Nowaczyński na śmiech jedynie jest nastawioną. Chciałem zakłócić stan beztroskiej obojętności.

Powojenne czasy zabiły uczucie miłosierdzia i współczucia.

Ludzie nie pojmują, że inaczej smakują ziemniaki przyrządzone i podane a inaczej, gdy się je własnemi pazurami z ziemi wydrapie...

Płoną mądre, stalowo-szare oczy Rostworowskiego. Błyszczące oczy fanatyka.

Po chwili ciszy, w której jeszcze drżały gorące słowa poety, podjąłem.

— Jak się Panu podobała krakowska inscenizacja?

— Kreacja Józefa Sosnowskiego była wręcz — kapitalna. On nie grał roli, on ją przeżywał i dlatego dał widowisko nadzwyczajne. Szla chetnie grała matka — Ewa Hałacińska. Bardzo dobrą była Zośka — Marja Bednarska. Ensemble dobre. Krótko mówiąc jestem zadowolony. Teatr krakowski dał maksimum wysiłku.

— Czy „Niespodzianka" będzie wystawioną także gdzieindziej?

— Tak jest. W Poznaniu z Wysocką, w Warszawie, w Bydgoszczy.

„Niespodzianka" rozpoczęła triumfalny pochód...

Ryszard Ster

CO MÓWI NEMO.

Czem są te wiersze?

Czem są te wiersze, które piszę co dzień?
Efemerydy — jednodniowe jętki.
Nurt życia dzisiaj jest zanadto prędki.
Są i znikają z oczu jak przechodzień.

Czasem gdzieś komuś głębiej w duszę wpadną
W chwili dla duszy ważnej i jedynej.
Są niby uśmiech nieznanej dziewczyny,
Która nam w tłumie błyśnie twarzą ładną

Są tak jak dzieci małe bez opieki
Nikt nie dba o te kwiaty mych uniesień
Są tak jak liście, które pędzi jesień
W świat zapomnienia obcy i daleki.

Rozbiłem brylant mojego talentu
Na drobne pyłki i królewskim gestem
Rzucam je w serca, bo rozrzutny jestem
I dla bogactwa niemam sentymentu.

Kiedy odejdę już na tamtą stronę
Może pozbiera je ktoś sprawiedliwy
I błysną świetnie jak klejnot prawdziwy
Nareszcie w jednej książce połączone.

Wielka kradzież u pana Mateusza

PANU MILCHMANOWI SKRADZIONO PŁÓTNO, TAK, ŻE W KIESZENI ZOSTAŁO MU TYLKO PŁÓTNO...

Lwów, 5. marca.

(—). Z powodzi włamań, jakie wczorajsze kroniki policyjne notują, zasługuje na wyróżnienie wypadek przy ul. **Podlewskiego 3.** W realności przy tej ulicy mieszka **Mateusz Milchman**, który ubiegłej nocy poniósł większą szkodę. Do mieszkania jego włamali się nieznani sprawcy, skąd skradli **płótno i inne materjały, wartości 6.000 zł.**

Włamywacze zatarłszy ślady, zbiegli z łupem w niewiadomym kierunku.

Policja rozpoczęła poszukiwania za włamywaczami.

Strefa Przemyśla i okolicy zagrożona klęską powodzi.

(Od naszego korespondenta).

Przemyśl, w marcu.

(M) W związku z akcją ratunkową przeciw powodzi zostały m. i. przeznaczone do ewakuacji zagrożone klęską wylewu mieszkania w domach, położonych w strefie niebezpieczeństwa na Wilczy, na tzw. Pobereżu — w przekopanej. Mieszkańcy zostaną ulokowani tymczasowo w koszarach przy ul. Czarneckiego oraz w Żurawicy, poczem powrócą do swoich stałych siedzib.

Władze rozwinęły bardzo energiczną akcję, przy zastosowaniu całego szeregu środków ochronnych.

Grubsza kradzież.

Lwów, 5. marca.

(—). Doniosła wczoraj policji Antonina **Boska**, zam. przy ul. Kr. Jadwigi 26, że nieznani sprawcy włamali się do jego mieszkania, skąd skradli bieliznę i 500 zł. w gotówce.

Policja wdrożyła poszukiwania za sprawcami.

Nagły zgon w pociągu.

Lwów, 5. marca.

(—). W pociągu osobowym nr. 12 zmarł nagle w dniu wczorajszym Srul Weigman, młynarz, zamieszkały stale w Werbach, pow. Bóbrka. — Lekarz stwierdził, że śmierć nastąpiła wskutek skrętu kiszek

Wizyta u Dżumy.

Lwów, 5. marca.

(—). Nieznany sprawca złożył wczoraj wizytę Annie **Dżumie**, zamieszkałej przy ul. Sieniawskiej 3. Włamywacz skradł wymienionej 2 ubrania, buciki, bieliznę, oraz dokumenty męża.

Nowa ustawa o cudzoziemcach w Rumunji

Bukareszt, w marcu.

(m) Minist. Spraw zagr. opracowuje projekt rewizji ustawy o pobycie cudzoziemców w Rumunji. W myśl tego projektu cudzoziemcy będą otrzymywali karty pobytu na okres 3 miesięcy, robotnikom udzielać będą pozwoleń na pobyt właściciele przedsiębiorstw. Projekt postanawia zniesienie wiz paszportowych między Rumunją a 6 państwami. Projekt ten ma być wkrótce przedstawiony parlamentowi.

Zbliżenie Gdyni do G. Śląska.

(Od naszego korespondenta.)

Warszawa, 4 marca.

Onegdaj oddany został do użytku publicznego i włączony do sieci kolei państwowych nowo wybudowany odcinek linji kolejowej **Czersk — Kościerzyna** będącej w budowie kolei normalno-torowej z Bydgoszczy do Gdyni. Odcinek ten ma 44 km. długości, tem samem skrócenie połączenia kolejowego między G. Śląskiem a polskiem Morzem zbliża się ku urzeczywistnieniu.

Z sali koncertowej.

Bacha „Pasja św. Jana" w wykonaniu Polsk. Tow. Muzycznego.

Lwów, 5 marca.

Polskie Tow. muz. posiada zamiłowanie do prawdziwej muzyki i dało temu wyraz liczne razy. Trzyma się tego zadania stale i nadal, choćby często tylko dla celów artystycznych. Oddaje się takim nadzwyczajnym zadaniom artystycznym z szczerą gotowością i godną uznania ofiarnością materjalną. Od blisko 30 lat P. Tow. Muz. kontynuuje stale swe tradycje zaznajamiania społeczeństwa z arcydziełami klasycznej muzyki chóralnej. Dzięki inicjatywie jej niestrudzonego dyrektora Mieczysława Sołtysa Lwów usłyszał z biegiem czasu Bacha „Pasję św. Mateusza", wielką „Mszę h-moll", Beethovena „Missa solemnis" oraz cały szereg oratorjów Glucka, Händla, Haydna, Schumanna i w. i. Wykonaniem tych dzieł, które każdy prawdziwy muzyk powinien znać, Lwów **wyprzedził wszystkie inne środowiska muzyczne w Polsce.**

Wielką, a może największą zasługą Tow. muz. jest zaznajomienie nas z wielkiemi oratorjami Sebastjana Bacha, przez co poszło za przykładem wielkich środowisk muzycznych Europy. Młody Feliks Mendelssohn w Berlinie pierwszem wykonaniem „Pasji św. Mateusza" w r. 1824 położył podstawę do renesansu mistrza wszystkich mistrzów. Za Berlinem poszły liczne inne zwłaszcza niemieckie miasta, a Tow. muz. we Lwowie rozpoczęło wykonaniem „Pasji św. Mateusza" w r. 1905 kult dla oratorjów Bachowskich w Polsce. Po dłuższej przerwie przyszła kolej na wspaniałą wielką „Mszę h-moll" trzy razy w r. 1924, potem powtórzono ją w r. 1925. Był to punkt kulminacyjny działalności muzycznej Lwow. Tow. muz. i jego z tego tytułu wielce zasłużonego dyr. Mieczysława Sołtysa.

Właściwie dopiero z początkiem tego wieku rozpoczął się większy i prawdziwy kult muzyki Bachowskiej. Lwów zwolna dopędza zachodnią Europę, ale w Polsce zostaje on nadal jedynem miastem, przodującem nawet Warszawie.

Zarówno konserwatywne, jak i nowe i najnowsze kierunki muzyczne chylą czoło przed Bachem. Każdy kierunek wierzy, iż z Bachem i przez Bacha może, rozumie się na swój własny sposób, być uszczęśliwiony, a jest to w samej rzeczy chwalebne, że Bach posiada potęgę uszczęśliwienia wszystkich. Zwłaszcza przed Bacha polyfonją modernizm nabożnie składa ręce. Historja muzyki zna walkę przekonań wielo — i jednogłosowości i ich odmienne panowanie. Powagnerowska generacja i Ryszard Strauss oświadczyli się za wielogłosowością, a w swych „motettach" Strauss poszedł nawet w ślady Bacha, tak samo i Reger oświadczył się otwarcie za Bachem. Radykalna młodzież usiłuje wprowadzić rodzaj atonalnej kontrapunktyki Bachowskiej, przyczem jedno zabija drugie; atonalność uśmierca kontrapunkt, a kontrapunkt atonalność. Tymczasem u ultramodernistów z wielogłosowości wytworzyła się różnogłosowość jako najnowsza „zdobycz".

Niezależnie od tych „inowacji" świat muzyczny rozkoszuje się Bachem a nawet urządza specjalne festiwale Bachowskie, głoszące zwycięstwo jego muzyki. W ślad innych idzie i nasze Tow. muz., kontynuując wykonaniem **„Pasji św. Jana"** zaznajomienie nas dalszemi dziełami Bacha.

Podobnie, jak w „Pasji św. Mateusza", tak i w „Pasji św. Jana" epiczne, liryczne i dramatyczne ustępy kreślą historję cierpień Chrystusa słowami ewangelisty przy udziale biblijnych postaci i ludu. Środki może tu nie są tak potężne, jak w „Pasji św. Mateusza", lecz pod względem wewnętrznej siły i oryginalności, bogactwa muzycznej fantazji, religijnego pogłębienia i ożywienia dramatycznego, wcale nie ustępuje tamtej. Rozmiary i gigantyczna budowa potrójnego chóru w introdukcji, oraz chór „Pioruny i grzmoty" z „Pasji św. Mateusza" nie mają nigdzie równych sobie ustępów w „Pasji św. Jana", która za to wykazuje oryginalne rysy łagodności i piękności prawdziwie ludzkiej. Chorały z głębokim wyrazem prostej nabożności tworzą świetny kontrast do dramatycznych, krótkich chórów. Trafna uwaga znawców muzyki Bachowskiej, że instrumentacja Bachowska jest właściwie tylko na orkiestrę przeniesioną organową rejestracją, występuje na jaw w arjach, które w inwencji stoją poza recytatywami i chórami. Do najpiękniejszych momentów należą obie arje basowe, zwłaszcza druga w D-dur, złączona z chórałem w potężną całość, oraz arioso tenorowe „me serce" i arja altowa.

Na czasie będzie przytoczyć słowa, które wypowiedział Camille Bellaigue: „Przyjdźcie do Bacha, wy troską przygnębieni, a surowy mistrz da wam wyjaśnienie... On obudzi u was nadzieję, że prawo powinno otrzymać swą moc, porządek znowu ma być przywrócony i że oba nigdy nie zaginą". Temi słowy zapowiada się zwycięstwo Bacha w naszych czasach, uznanie go za wielkiego muzyka teraźniejszości a zarazem i przyszłości.

Wobec faktu, iż w kraju nie mamy na odpowiedniej wyżynie stojących śpiewaków oratoryjnych, Tow. Muzyczne musiało sprowadzić z zagranicy zespół solistów, mając na oku przedewszystkiem cel artystyczny. Drogą biura koncertowego Tuerka sprowadzono znakomitych artystów, którzy swą wysoką kulturą muzyczną i udoskonalonym kunsztem śpiewackim wielce się przyczynili do artystycznego powodzenia całości. Sopranistka p Foerstel z Wiednia, altystka p. Brasilides z Pesztu, tenorzysta p. Topitz z Berlina i przepiękny bas p. Manowarda z Wiednia doznali wprost entuzjastycznego u nas przyjęcia. Każdy z tych artystów, to idealny stylowy śpiewak oratoryjny, jakich tylko wielkie centra muzyczne wychować mogą. Są to artyści, którzy mają głos i umieją śpiewać. Słuchając ich, można się bardzo dużo nauczyć.

Dr. Adam Sołtys jako dyrygent dał dowody wielkich zdolności muzycznych, których nawet wieczni malkontenci nie mogli uszczuplić. Przygotowanie trudnych chórów, utrzymanie stylu, karności dynamicznej i rytmicznej oraz piękności brzmienia, to duża zasługa p. Sołtysa, który całością wykonania tego trudnego dzieła Bachowskiego zjednał sobie wdzięczność i uznanie najszerszych warstw muzycznych.

Z lwowskich wykonawców wymienić należy piękny głos p. Prokopowicza, doskonałego wiolonczelistę p. Drohomireckiego oraz instrumentalistów pp. Łobarzewskiego, Nowakowskiego, Handa, Poliaka i Scherera; part fortepianowy odegrała p. Remler.

Lwowskie Tow. Muzyczne zrobiło swoje: dało dwa wspaniałe dzieła muzyczne, nie szczędziło ofiar materjalnych, aby osiągnąć wysoki poziom artystyczny. A gdzie nasza publiczność? Jeśli nie dla Verdi'ego, a zwłaszcza dla Bacha, to przynajmniej dla tych 4 śpiewaków sławy europejskiej warto było przyjść i ich posłuchać!

w z. Gruder

N A D E S Ł A N E

FEJLETON „GAZ. POR." z 6. III. 1929.

FREDERIC BOUTET.

WYZNANIE PRZYJACIÓŁKI

— Pani Lerange, proszę jaśnie pani.. — oznajmiła pokojówka.

Marcelina Sollige, która w swym małym saloniku czytała romans, podniosła zdumioną swą piękną twarz. Wczorajszy wieczór spędziła razem ze swą przyjaciółką z lat dzieciństwa, Lidją Bérange; umówiły się z nią na dziś o godzinie piątej do cukierni. Cóż zatem oznacza ta nieoczekiwana wizyta?

I już wpadła do saloniku zachwycająca, wytworna, młoda blondynka i rzuciła się Marcelinie na szyję.

— Nie przeszkadzam. Wybacz, ale musiałam rozmówić się z tobą. Nie mogłam czekać do wieczora. A zresztą: nie mogłabym ci powiedzieć tego wobec ludzi..

— Co się stało, moja najdroższa? Jesteś taka wzburzona..

— Tak.. tu nikt nas nie może podsłuchać?.. dobrze.. muszę zwierzyć się przed tobą.. potrzebuję twej rady.. masz więcej doświadczenia niż ja.

— Piękne doświadczenie! Szereg lat piekła małżeńskiego, rozwód, opuszczenie

— Ot właśnie dlaczego powiedziałam, że masz więcej doświadczenia. Ty męża swego nie kochałaś, rozstanie nie sprawiło ci bólu. Od trzech lat jesteś wolna, wiedziesz spokojne życie.

— Niezbyt korzystam z tej wolności.. Ale o co chodzi, moja mała?

— O coś bardzo poważnego... Postanowiłam rozmówić się z tobą, gdyż jesteś jedyna, do której mam zaufanie.. Doprawdy, Marcelino, jedyna.. Chodzi o Filipa!

— O twego męża? — zapytała Marcelina. (Twarz jej przybrała odcień bledszy.)

— Tak, o mego męża. Czy nie zauważyłaś, że od pewnego czasu bardzo się zmienił?

— Zmienił?.. Nie zauważyłam.. — odparła Marcelina tonem, który brzmiał możliwie najbardziej obojętnie; (w duchu jednak stawiała sobie z rosnącym wciąż niepokojem pytanie: „Do czego zmierza to wszystko?")

— Możliwe, żeś tego nie zauważyła — mówiła Lydja dalej — choć przecież często jesteśmy we trójkę razem; wczoraj w teatrze zapytałaś sama Filipa: „Co się z panem dzieje? nic mówi pan ani słowa..."

— Tak? Tak powiedziałam? Możliwe.. ale nie myślałam przy tem o niczem szczególnem. A jak się objawia ta zmiana u twego męża?

— Zmieniło się jego zachowanie wobec mnie. Obserwuję to już dawno. Conajmniej od 2 lat. Zaniedbuje mnie coraz bardziej. Przestał się wreszcie zapełnio o mnie troszczyć, często bardzo wychodzi, a nie wiem wcale, dokąd...

— Moja droga, wszyscy mężczyźni są tacy. Twój mąż jest bardzo zajęty swemi interesami....

— Początkowo sama sobie tak perswadowałam. Ale teraz już nie mogę. Doszłam do przekonania, do strasznego, druzgocącego przekonania Filip oszukuje mnie!

— Zwarjowałaś, Lydjo!

Chętnie byłaby powiedziała: „Twój mąż kocha cię!" Ale nie miała odwagi Rzekła więc tylko:

— Jesteś piękna, ponętna... jesteście od tak niedawna po ślubie..

— Od niedawna? Siedem lat! I ty też jesteś młoda i ponętna, a twój mąż oszukiwał cię już w pierwszym roku!

— To było co innego. Nie możesz przecież porównać twego męża z brutalnym samolubnym donżuanem, którego w mej naiwności dałam sobie narzucić na męża...

— Nie porównuję, gdyż nie znałam prawie twego męża. Wszak dopiero po twym rozwodzie nawiązałyśmy z powrotem stosunki przyjaźni, które nas łączyły w dzieciństwie. Sądzę jednak, że wszyscy mężowie są mniej lub więcej wierni. W każdym razie jestem przekonana, że Filip mnie oszukuje, że ma kochankę, która w jego życiu zajmuje wielkie miejsce. Tak, Marcelino, jestem tego pewna.

Lydja mówiła stanowczym tonem. Wielkiemi swemi niebieskiemi oczyma wpatrywała się w czarne oczy przyjaciółki.

Marcelina uśmiechnęła się.

— To są urojenia! Widzę was przecież często ze sobą i mogę ci tylko powiedzieć, że wcale nie zauważyłam najmniejszej zmiany w zachowaniu się twego męża wobec ciebie.

— O, gdy ktoś trzeci jest obecny, umie się on doskonale maskować. Nawet przed tobą. Mimo to zdawało mi się, że zwróciło to twoją uwagę.

— Ależ nie, wcale nie! A na czem opierasz swe przypuszczenia?

— Mówiłam ci już: Filip ma kochankę. Jestem tego pewna. Opowiem ci wszystko. Musisz mi udzielić rady. Sama nie wiem, co mam zrobić! Na tobie chyba mogę polegać... Otóż od mniej więcej trzech miesięcy kilka razy w tygodniu Filip albo wcale nie przychodzi na kolację do domu, albo wychodzi natychmiast po kolacji i wraca bardzo późno.

Marcelina nie mogła już ukrywać swego wzburzenia.

— Wychodzi wieczorem bez ciebie?

Szybko się jednak opanowała:

— A czy nie idzie wtedy do klubu?

— Tak powiada. Ale to nieprawda. Dowiadywałam się. Dawniej przychodził niekiedy do klubu; od trzech miesięcy nie był ani razu. Idzie do jakiejś kobiety.. a ta kobieta odgrywa wielką rolę w jego życiu. Kocha ją... Dla niej przestał mnie kochać... To okropne! Jestem zrozpaczona! Gdybyś wiedziała, Marcelino, jaka jestem nieszczęśliwa!

SPRAWY KOLEJOWE

W jakiem stadjum realizacji znajdują się postulaty kolejarzy.

REZULTATY KONFERENCJI DELEGATÓW ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH Z P. MINISTREM KUHNEM. — USTAWA UPOSAŻENIOWA WEJDZIE W ŻYCIE PO WPROWADZENIU USTAWY O PRZEDSIĘBIORSTWIE P. K. P. — KOLEJARZE NIE OTRZYMAJĄ MIESZKANIOWEGO ZA ROK UBIEGŁY.

Lwów, 5. marca.

W swoim czasie podaliśmy obszernie naszym Czytelnikom ze sfer kolejowych przebieg konferencji, odbytej przez p. ministra Kuhna z przedstawicielami pracowników kolejowych. Niedawno — wobec nagromadzenia się nowego materjału do dyskusji — odbyła się druga taka konferencja, na której poruszono przedewszystkiem sprawę

ustaw zasadniczych.

P. minister oznajmił, iż ustawa o **utworzeniu przedsiębiorstwa P. K. P.,**

pragmatyka służbowa,

przepisy **o postępowaniu dyscyplinarnem i ustawa emerytalna dla etatowych kolejowców są już zupełnie gotowe** i zostaną w najbliższym czasie wniesione do Sejmu i można mieć nadzieję, że uchwalenie ich nastąpi jeszcze w czasie obecnej sesji, tj. **do początku lata.**

Ustawa **uposażeniowa** i przepisy o **pomocy lekarskiej** będą opracowane ostatecznie dopiero po **wprowadzeniu w życie ustawy o przedsiębiorstwie P. K. P.** Ponadto oświadczył p. minister, iż opracowano też przepisy

o egzaminach służbowych.

Projekt zaszeregowania stanowisk jest na ukończeniu, wobec czego zostaną usunięte niejasności zachodzące obecnie co do przynależności do poszczególnych grup uposażenia pewnych stanowisk.

P. Z. K. domaga się (o ile to w ramach wykonania art. 23 obecnej ustawy uposażeniowej jest możliwe) **podwyższenia zaszeregowania dla szeregu zbyt nisko obecnie zaliczonych stanowisk** (etatowych i nieetatowych), stworzenia **stanowisk etatowych dla rzemieślników** i wyrównania niektórych pokrzywdzeń np. co do pracowników dawnego 5 st. płac, wprowadzenia **awansów automatycznych** do następnej grupy wzgl. kategorji po 6-letnim pobycie w tej samej grupie uposażenia. Tylko przez ograniczony choćby awans automatyczny, umożliwia się kolejowcom jakie takie posuwanie się naprzód w tych wypadkach, gdy wskutek niezależnych od nich okoliczności nie mogą osiągnąć wyżej systemizowanych stanowisk.

Awans automatyczny, nie jest czemś nadzwyczajnym i nieznanym, gdyż liczne stanowiska służbowe w poszczególnych działach administracji państwowej są i dzisiaj już systemizowane w dwóch grupach, tak, że np. naczelnik wydziału może posiadać grupę V. lub IV, którą otrzymuje po mniej więcej 10-letnim pozostawaniu w gr. V-tej, radca ministerjalny przechodzi bez mianowania na naczelnika wydziału do grupy V-tej itp.

Także i Min. Poczt dokonało **1-go stycznia br. awansu automatycznego** swych pracowników i to w bardzo szerokim zakresie.

Dodatek mieszkaniowy za r. 1928.

Co do tej obecnie najaktualniejszej sprawy oświadczył p. minister, że podobnie jak i **ogólna podwyżka płac,** zależy ona od tego, **jak wielkiemi dochodami** rozporządzać będą koleje państwowe.

Rewizja taryf kolejowych zwiększy wpływy, jednakże obecnie strona finansowa kolei nie wygląda pocieszająco, gdyż niespodziewanie ostra zima, oraz długotrwałe mrozy i śnieżyce **zmniejszyły dochody** wskutek przerw w administracji i ograniczenia przewozów, zwiększyły zaś wydatki na paliwo, smary, naprawę taboru i linji, usuwanie zasp śnieżnych etc. Wszystko to razem **zmniejszyło dotychczas dochody kolei o około 50 miljonów, wobec czego obecnie nie może być mowa o dodatkach mieszkaniowych za rok ubiegły.**

Egzaminy uzupełniające.

Na postulat zniesienia egzaminów uzupełniających dla adjunktów i asesorów, nie mających średnich studjów, oświadczył p. minister, iż nie jest zwolennikiem zwalniania od tych egzaminów, że jednak opracowane właśnie przepisy egzaminacyjne zawierają pod tym względem daleko idące ułatwienia, przewidują bowiem **pięć rodzajów egzaminów.** Każdy z nich obejmuje tylko pewne wiadomości fachowe.

Dodatki nocne.

Min. Kom. czyni obecnie obliczenia, by się zorjentować, jakie koszty pociągnęłoby za sobą objęcie temi dodatkami wszystkich nieuwzględnionych dotychczas pracowników, obowiązanych do dyżurów nocnych.

Pozatem omówiono jeszcze sprawę **podwyższenia norm urlopów wypoczynkowych** oraz szereg spraw drobniejszych, jak żądanie podwyższenia wymiaru smarów dla parowozów, zaprzestania obniżania zarobionych premji węglowych na zimę w ciągu miesięcy letnich.

P. Z. K. stoi stanowczo na stanowisku, że **rząd musi znaleźć środki, by mimo wszystko zaspokoić słuszne żądania pracowników kolejowych,** którym nie mogą wystarczyć zapewnienia, że raz jedynie tylko konieczność szerokich inwestycyj, drugi raz zaś wypadki żywiołowe **odsuwają w nieskończoność możność poprawy ich bytu,** jakkolwiek rząd uznaje całą słuszność ich postulatów.

Konferencja kolejowa w Berlinie

Berlin, w marcu.

Onegdaj ukończyły się w Berlinie obrady konferencji w sprawie **bezpośredniej towarowej komunikacji kolejowej** między Polską a Węgrami celem wyświetlenia i sprecyzowania kwestyj złączonych z polsko-węgierską taryfą związkową. W konferencji uczestniczyli przedstawiciele kolei niemieckich, czechosłowackich, austrjackich, węgierskich i polskich, z ramienia kolei polskich delegaci Min. komunikacji oraz przedstawiciele lwowskiej dyrekcji kolejowej, która kieruje sprawami tej komunikacji.

—o—

Ślub trzech bliźniąt w jednym dniu.

Antwerpja, w marcu.

W małem miasteczku Boom w okolicach Antwerpji odbył się ostatnio jednego dnia ślub **trzech 19-letnich sióstr bliźniąt:** Józefy, Filomeny i Marji.

Siostry wyszły za mąż za marynarzy. Ich dziewięciu braci i cała ludność miasteczka była obecna na uroczystości. Młode małżonki są tak do siebie podobne i ubrane były również zupełnie jednakowo, tak że mężowie z **trudnością je rozróżniali.**

Po skończonej ceremonji mer miasteczka wręczył każdej parze upominek od rady miejskiej i po **1000 fr. od króla Alberta I.**

—o—

Elektryzacja win.

Paryż, w marcu.

Ostatnio w Strasburgu przeprowadzano studja nad **elektryzacją wina białego i czerwonego,** celem nadania tym winom własności win starych.

Próby się udały i przeszły nawet wszelkie oczekiwania.

Dyrektor zakładów elektrycznych w Strasburgu powtarzał te doświadczenia na dorocznej wystawie rolniczej w tym mieście w obecności **dużej ilości hodowców win,** którzy próbowali różne elektryzowane wina i bardzo byli zadowoleni z rezultatów.

Wino elektryzowane, nie tracąc koloru nabrało smaku i zapachu wina starego od długiego czasu przechowywanego w butelkach.

Nowy sposób posunie naprzód sposoby fabrykacji wina.

Ukryła twarz w rękach.

— Wychodzi wieczorami... ale nie do klubu... — powtórzyła Marcelina, wysilając się na spokój. — Ależ to niemożliwe! Zupełnie nie do wiary! Do kobiety! Czy naprawdę uważasz to za prawdopodobne?

— Stanowczo! Od dziś mam w ręku dowód. Znalazłam w jego kieszeni list... wiesz przecież, jaki jest roztrzepany... okropny list! Nie miałam pierwotnie zamiaru powiedzieć ci o tem... to zbyt straszne! List z datą przedwczorajszą... Oto go masz!

Podała jej liścik na liljowym papierze. Marcelina wyrwała go jej niemal z ręki i czytała:

„Mój najdroższy Filipku! Tylko kilka słów, by ci powiedzieć, że cię kocham, że jestem mam największem szczęściem! Co za rozkosz ten dzisiejszy wieczór! Właśnie mnie opuściłeś, a twoje całusy, uściski — — —"

i tak dalej, i tak dalej, trzy stronice pełne namiętnych wyznań, płomiennych opisów ekstazy miłosnej, bezmiernej wdzięczności.

Blada, z ogromnym wysiłkiem, by nie wybuchnąć płaczem, czytała Marcelina do końca.

— A kogo podejrzewasz? — zapytała wreszcie chrapliwym głosem.

— Nie wiem. Ale muszę wiedzieć! I ty mi pomożesz, Marcelino, nieprawdaż? Jesteś jedynym człowiekiem, z którym mogę o tych okropnych rzeczach mówić; jesteś jedyna, która mi może pomóc. Nieprawdaż, Marcelino? Muszę znaleźć tę nędznicę, która mi zrabowała mego męża! Muszę się zemścić! Muszę...

Marcelina nie zdołała się więcej opanować:

— Kłamiesz! — zawołała. — Przyznaj, że kłamiesz! Wymyśliłaś sobie to wszystko, by mnie dręczyć, by rozkoszować się moim bólem, by zmusić mnie do wyznania! Wymyśliłaś sobie, że Filip wieczorami wychodzi! List ten sama napisałaś! Wyznaj! Wszak i ja wyznaję...

— Nie rozumiem cię... Co mam wyznać?... A co ty wyznajesz?... Co znaczy to wszystko?

— Nie udawaj! Nabrałaś podejrzenia, że się kochamy, Filip i ja; wpadłaś na pomysł obudzić moją zazdrość i w ten sposób dowiedzieć się ode mnie wszystkiego I ja dałam się na to nabrać!... Tak, zgadza się! Postąpiłam wobec ciebie źle, wiem o tem, miałam wyrzuty sumienia, ale zbyt go kochałam... Ale komedja, którą teraz odgrywasz, jest podła! Nigdy w życiu nie cierpiałam tak srodze, jak teraz, w tym kwadransie naszej rozmowy! Że też mogłam uwierzyć twoim oszczerstwom, rzucanym na Filipa! Znam go aż nazbyt dobrze! Wiem, że kocha mnie tylko!

Nagle umilkła. W oczach Lydji odzwierciedlało się takie zdumienie, taka rozpacz, takie przerażenie!

Marcelina uświadomiła sobie nagle, że Lydja wcale nie odgrywała komedji, że wszystko, co powiedziała, było prawdą.

A między niemi, na dywanie, leżał list... trzeciej kobiety.

Tłum. F. M.

Przykre doświadczenie.

POLICJANT CHCIAŁ SIĘ PRZYSŁUŻYĆ NARZECZONEMU.

Nowy Jork, w marcu.

Edward Baliendo jechał szybko automobilem z narzeczoną wzdłuż I Avenue w Nowym Jorku. Bardzo im się śpieszyło do kościoła Świętego Krzyża, gdzie czekał ksiądz ze stułą. Wtem na rogu z jednej poprzecznych ulic zatrzymał ich policjant Connors zarzucając im zbyt szybką jazdę.

Przyprowadzeni przed sędziego M. Glatzmayera wyjaśnili powód szybkiej jazdy i prosili **o pobłażliwy wyrok** ze względu na okoliczności łagodzące.

Sędzia nie omieszkał przychylić się do prośby narzeczonych wydając wyrok uniewinniający, przedtem jednak zapytał się policjanta:

— Słuchajcie Connors, musicie mieć serce z kamienia jeżeli zaaresztowaliście człowieka za pośpiech do ślubu.

— Nie panie sędzio — odpowiedział policjant. — Ja myślałem wręcz przeciwnie, **chciałem przysłużyć się p. Baliendo. Sam jestem żonaty od dwudziestu lat.**

—o—

Rodzice wybrali śmierć

nie mogąc przeżyć hańby córki.

TRAGEDJA RODZINY MIESZCZAŃSKIEJ. — REDUKCJA STAWIA ICH NAD BRZEGIEM PRZEPAŚCI. — POŚWIĘCENIE SYNA. — LOS BIERZE SWĄ OFIARĘ. — BOGATY PANICZ I DZIEWCZYNA. — SKRUCHA PO NIEWCZASIE.

(Do ryciny na str. 1).

Wiedeń, w marcu.

(jp) Życie wielkiego miasta łączy w sobie największe przeciwieństwa, od najbardziej wymyślnego zbytku do najskrajniejszej nędzy, od szałów upojenia do najgłębszych przepaści i rozpaczy. Nęcące ze wszech stron pokusy życia nie pozwalają na cichy, umiarkowany tryb życia i ciągną ku sobie, zwłaszcza młode i niedoświadczone istoty, jak

tajemniczy błędny ognik,

zapowiadający raj rozkoszy, a wiodący na bezdroża i zdradne grzęzawiska. A niejednokrotnie znęcona złudnym mirażem **ofiara nie tylko sama idzie na zatracenie, ale pociąga za sobą swoich najbliższych.** Taka niezwykła tragedja rodzinna zdarzyła się w ostatnich dniach w Wiedniu, splotem tragicznych okoliczności wywołując żywe poruszenie opinji publicznej. Ofiarą jej padli solidni mieszczanie **Rudolf i Anna Pischinger**, którzy pół wieku przeżyli uczciwie, nie żądając od losu niczego więcej, jak skromnego zabezpieczenia codziennych potrzeb własnych i dwojga ukochanych dzieci, **syna Hansa**, który rokował jak najpiękniejsze nadzieje i młodszej od niego o parę lat córki, **niezwykle pięknej Marji.**

Początek tragedji.

Przed kilku laty psuć się zaczęło w spokojnem ognisku rodzinnem Pischingerów. Ojciec rodziny, zajmujący skromne stanowisko w jednej z większych fabryk,

padł ofiarą redukcji

nie z własnej winy, ale z powodu ciężkich stosunków panujących obecnie w przemyśle austrjackim. Odtąd oprócz małego zasiłku miesięcznego z Tow. Ubezpieczeń jedynem źródłem dochodów rodziny pozostał mały sklepik, prowadzony przez żonę. **A wydatki były wielkie, syn bowiem był studentem Uniwersytetu.** Studja na **Wydziale medycznym zaś są nader kosztowne, córka kończyła gimnazjum i także należało jej dostarczyć odpowiednich środków.**

Bieda i niedostatek zaglądały coraz bardziej w oczy. Lecz

rodzina znosiła je mężnie,

z wyjątkiem młodziutkiej Marji, która nie chciała pogodzić się z koniecznością wyrzeczeń i **zdradzała niepohamowaną żądzę życia i użycia.**

Hans natomiast przejął się głęboko kłopotami rodziców i nie chcąc przyczyniać im ciężaru, postanowił w **zawodzie praktycznym szukać źródła utrzymania dla siebie i pomocy dla rodziców.** Obawa, aby młodziutka siostra z powodu niedostatku

nie poszła na złą drogę,

była także jednym z głównych motorów jego działania. Pomimo sprzeciwu rodziców zapisał się na kurs automobilowy i po otrzymaniu patentu **został szoferem.** Odtąd zaczęło się dziać lepiej rodzinie, starczyło nietylko na codzienne wydatki, ale nawet na **jedwabne pończoszki i ładne sukienki dla próżnej siostrzyczki.**

Śmierć syna.

Stan ten jednak nie trwał długo. Nagle przyszła katastrofa. Hans zgodziwszy się dla większego zarobku na rekordową jazdę w Alpy, uległ nieszczęśliwemu wypadkowi i

poniósł śmierć na miejscu.

Rozpacz rodziców była bezgraniczna, a odtąd jedynym celem ich wycieczek był grób ukochanego syna, którego zwłoki sprowadzono do Wiednia. Natomiast młoda dziewczyna po pierwszem wrażeniu, jakie na niej sprawiła śmierć brata, otrząsnęła się ze smutku a pozostała jej tylko **niechęć do życia pozbawionego wszelkich uroków.**

Po skończeniu gimnazjum, nie mogąc prowadzić dalszych kosztownych studjów, trudniła się udzielaniem licho płatnych lekcyj.

W domu bogatego bankiera, w którym udzielała lekcji, zwróciła na siebie uwagę syna p. B., złotego młodzieńca, który począł **obsypywać ładną dziewczynę grzecznostkami i prezentami, prowadził ją na dancingi i do kina.** Te umizgi do reszty **zawróciły dziewczynie w głowie.** Poczęła marzyć o nadzwyczajnej karjerze, **wyobrażając sobie, że zakochany młodzieniec ją poślubi.** Naprożno przestrzegali ją rodzice przed niebezpieczną grą. Marja leciała ku błędnemu światłu,

jak nieopatrzna ćma.

Panicz po pewnym czasie zmienił taktykę. Oświadczył jej wyraźnie, że nigdy jej nie poślubi, natomiast ofiarował jej **wykwintne mieszkanie i odpowiednie apanaże.** Dziewczyna z oburzeniem odrzuciła propozycję. Wówczas lowelas zaczął okazywać jej **obojętność i zupełnie ją ignorować.**

Ćma leci w płomień.

Przyzwyczajona już do przyjemnostek życia, które dawała jej znajomość z bogatym młodzieńcem, Marja **nie mogła pogodzić się z szarzyzną życia,** jaka znowu objęła ją beznadziejnie. Po krótkiej walce wewnętrznej oświadczyła **bogatemu paniczowi, że zgadza się na jego warunki, a przed kilku dniami opuściła dom rodzicielski, zostawiając list, w którym wyjaśnia rodzicom powody swojej ucieczki.**

Kiedy Pischingerowie po zamknięciu sklepu wrócili do domu i znaleźli list córki, uczciwych tych, nieposzlakowanych ludzi, ogarnęła rozpacz.

Nazajutrz, gdy sąsiedzi spostrzegli, że do późnej godziny sklep pozostaje zamknięty, a z mieszkania nikt nie wychodzi, w **przeczuciu jakiegoś nieszczęścia zawiadomili policję,** która przystąpiła do otworzenia mieszkania. Oczom wchodzących przedstawił się

okropny widok.

Na ziemi leżały **martwe zwłoki Rudolfa Pischingera, w łóżku leżała jego żona również bez życia.** Równocześnie uderzył wchodzących **zapach gazu świetlnego.** Po wybiciu okna dla dopuszczenia świeżego powietrza, rzucono się na ratunek nieszczęśliwych, ale wszystko było daremne.

Najtragiczniejszy jednak był **powrót marnotrawnej córki.** Żałując swego postanowienia cofnęła się w ostatniej chwili i postanowiła wrócić do domu rodzicielskiego. Niestety żal przyszedł za późno. Nieszczęśliwa dziewczyna na widok martwych ciał rodziców popadła w rozstrój nerwowy, grożący jej obłędem.

Kłopoty pieniężne potentatów pióra.

JAK GŁOŚNI PISARZE ZDOBYWALI W CIĘŻKICH CHWILACH PIENIĄDZE. — TWAIN SPRZEDAJE OBCEGO PSA. — DRAMAT ZA 10 LIRÓW. — ROSSINI I JEGO OPERY. — ZAIMPROWIZOWANY DRAMAT.

Lwów, 5. marca.

(p) Jest już rzeczą, jak świat starą, że z **poezji trudno żyć.** Każdy rycerz pióra, musi zgodzić się z tem, że życie jego nie będzie usłane różami, a „kuma troska" zapuka nieraz do jego zimnej pracowni.

Nie brali jednak artyści nigdy zbyt tragicznie tych „kryzysów finansowych" i nieraz pokonywali trudności iście poetycką fantazją. Niezrównanym mistrzem w tym kierunku był **Mark Twain,** głośny amerykański satyryk.

Młodość jego była bardzo ciężka, bezustannie zmieniał zawody, był pomocnikiem handlowym, drukarzem, reporterem, agentem — ale zawsze z nadzwyczajnym humorem przechodził nad licznemi ciosami, których nie oszczędzało mu życie.

Pewnego dnia błądził ulicami Chicago, pozbawiony grosza. Głód wygrywał marsze żałobne w żołądku poety.

— Cóż począć — myślał, przechodząc obok wspaniałego hotelu. Nagle ujrzał cudownego psa myśliwskiego. Zdaje się, że pies odczuł nagłą sympatję do pisarza, gdyż spojrzał na niego miłym wzrokiem, a potem machinalnie podążył za Twainem.

Wtem zbliża się jakiś wyższy oficer, patrzy na psa, potem na pisarza i zapytuje:

— No, młody człowieku, **nie chciałbyś mi tego psa sprzedać?**

— Owszem — odrzecze Twain — ale pies kosztuje trzy dolary.

Interes po chwili został zrobiony i Twain z uśmiechem zadowolenia, schował trzy dolary do kieszeni.

W kilka chwil później przystępuje do niego jakiś elegancki mężczyzna i zatroskany pyta:

— Nie widział pan przypadkiem psa mego myśliwskiego?

Opis zgadzał się.

Twain zastanowił się sekundę i już miał genjalny pomysł.

— Znajdą panu psa. Ale **to kosztuje sześć dolarów.**

— Ależ z chęcią i wdzięcznością — brzmiała odpowiedź.

Twain ile miał sił, puścił się za oficerem i dopadłszy, zaczął wołać tragicznym głosem:

— Panie, błagam pana, zwróć mi pan mego psa. Nie mogę, jak widzę, ani chwili żyć bez niego.... Przyzwyczajenie....

Oficer wzruszony tem przywiązaniem, przyjął z powrotem trzy dolary

Przedpotopowy olbrzym

ZNALEZIONY ZOSTAŁ W AMERYCE.

Nowy Jork, w marcu.

(p) Uniwersytet w Yale posiada okaz **przedpotopowego olbrzyma,** znaleziony niedawno. Okaz ten jest unikatem ze względu na swe rozmiary przewyższające wszelkie dotychczas znalezione oraz ze względu na zachowanie się całego olbrzyma w zupełnie dobrym stanie wraz ze skórą i mięsem.

Fakty znalezienia przedpotopowych zwierząt zakonserwowanych w całości zdarzały się dotychczas głównie na Syberji w namulach nad rzeką Leną, gdzie nawet handlowano mięsem mamuta. Dopiero stosunkowo niedawno odkryto w Ameryce również, a może nawet jeszcze lepiej zachowane **przedpotopowe zwierzęta w zwałach guana, które widocznie posiada wielką zdolność konserwowania.**

Ostatnio odkryty przepyszny okaz przedpotopowego olbrzyma spoczywał w kraterze wygasłego wulkanu w okolicy Bona Ano County, w stanie Teksas.

Dobyto go z pod 30-metrowej warstwy guana nietoperzy, masami wygasły krater zamieszkujących.

Wydobycie, przy zastosowaniu wszelkich środków ostrożności, wymagało wiele trudów, kierował zaś niem osobiście **prof. Richard Lull.** Mięso i skórę natychmiast przepojono środkami przeciwgnilnemi, tak że obecnie po wyprawieniu całości uniwersytet w Yale posiada najwspanialszy tego rodzaju okaz na świecie.

Przypuszczalnie pod warstwami guana miejscami, jak wykazały wiercenia, grubego na przeszło 100 metrów, znajdują się być może jeszcze inne ciekawe okazy. Ponieważ guano posiada wysoką wartość handlową jako znakomity nawóz azotowy — **zawiązało się konsorcjum, które dobywać je będzie z krateru, delegat uniwersytetu** zaś stale strażować będzie przytem, by każde cenne wykopalisko ocalić dla nauki.

i oddał psa Twainowi, który po chwili zainkasował sześć dolarów.

Sprzedać obcego psa za sześć dolarów — to nie zły interes — ale sprzedać dramat za dziesięć lirów... Nie, to brzmi prawie jak żart... A jednak... Za dziesięć lirów sprzedał

Ulisse Barbieri,

znany ongiś i wybitny pisarz dramatyczny włoski swój dramat **„Zemsta ślepca"**.

Los tego dramatu jest bardzo ciekawy, gdyż początek jego miał miejsce przy stole bilardowym.

Barbieri, natura nawskróś cygańska, znany był z swej rozrzutności. Mimo, że dramaty jego grane były z wielkiem powodzeniem nie tylko we Włoszech, ale za granicą — był wybitny dramaturg **zawsze bez grosza,** gdyż otrzymane pieniądze przepijał w gronie cygańskiej braci.

Pewnego dnia siedział bez lira jednego w kieszeni w smętnym nastroju w kawiarni, gdy nagle ujrzał przy sąsiednim stoliku znanego dyrektora, do którego zbliżył się ze słowami:

— Panie dyrektorze... Ukończyłem dzisiaj nową sztukę „Zemsta ślepca" i jestem gotów ją panu sprzedać, ale natychmiast...

— Primo, musiałbym sztukę przeczytać, a następnie nie mam narazie zapotrzebowania na nowe sztuki.

— Ależ człowieku, opamiętaj się — wołał poeta — oddaję tę sztukę prawie darmo, gdyż potrzebuję dzisiaj pieniędzy. Sprzedaję każdy akt za sto lirów.

— Nie... narazie nie.

Zaczęły się targi, nalegania, wkońcu przypomniał sobie autor dramatyczny, że dyrektor teatru był nałogowym bilardzistą.

— Zagrajmy trzy partje — powiada Barbieri. — Pan płaci za każdą przegraną partję sto lirów, ja zaś jeden akt mojego dramatu.

Dyrektor zgodził się i po chwili rozpoczęli grę, która zakończyła się porażką pisarza, gdyż dyrektor **wygrał wszystkie trzy partje,** zabierając ze sobą odrazu trzyaktową sztukę poety. Na pocieszenie wręczył stroskanemu autorowi dziesięć lirów.

Znacznie praktyczniejszym był

Rossini,

który umiał należycie swoje opery spieniężać i był nie tylko doskonałym kompozytorem, ale też doskonałym kupcem.

Ale i u niego zdarzył się raz „kryzys finansowy", który zmusił go do wynalezienia odpowiedniego środka celem wydobycia pieniędzy.

Było to w roku 1818 w Neapolu, gdzie wystawiono jego operę **„Ryszard i Zoraida".** Opera miała wielkie powodzenie i kompozytor otrzymał znaczną sumę, ale podówczas płaciły dyrekcje teatrów jednorazowo, tak, że z dalszych przedstawień nie miał już żadnych wpływów. W tym czasie zawarł pewną znajomość z tancerką, która okazała się bardzo kosztowna. Gdy tak rozmyślał nad smutnym swoim losem, otrzymał list z dyrekcji teatru w Wenecji z zamówieniem nowej opery.

Natychmiast siadł do pracy i wysłał pracę z prośbą o odwrotne nadesłanie honorarjum, które też w najkrótszym czasie otrzymał.

Dyrektor dziwił się wprawdzie, że tekst, nadesłany kompozytorowi przez dyrekcję teatru, był w wielu miejscach zmieniony.

W przeddzień premjery przyjechał Rossini do Neapolu, aby być jeszcze na próbie swojej nowej opery, którą nazwał tym razem **„Edward i Chrystynja".** Premjera miała szalone powodzenie — ale pech — oto w pewnem miejscu, jakiś entuzjasta z Neapolu, zaczął na głos śpiewać arje „premjery", którą znał z wystawienia w tamtejszym teatrze. Okazało się, że Rossini przesłał swoją operę „Ryszard i Zoraida". zmieniając tylko w tytule imiona. Gdy wieść o tem rozeszła się wśród publiczności, ta — zadowolona z „kawału", **urządziła kompozytorowi wielką owację.**

Niemniejszy „kawał" urządził sławny ongiś francuski komedjopisarz

Martinville.

Pewnego dnia, kiedy zmienił ostatnią dziesięciofrankówkę, udał się do dyrektora teatru Gaite, z prośbą o... zaliczkę.

Ale dyrektor znał słabostki pisarza i wiedział. że zaliczkę przepije, a dramatu nie dostarczy.

Oświadczył jednak gotowość wypłacenia pięciuset franków, pod warunkiem jednak, że Martinville **dostarczy** w przeciągu **trzech tygodni co najmniej dwa akty nowej jakiejś sztuki.**

— W przeciągu dwóch tygodni? — zawołał Martinville? Ależ ja pracuję już od dłuższego czasu nad nową sztuką i mam już prawie gotowy drugi akt na ukończeniu. Najwyżej pojutrze już mogę przynieść manuskrypt.

— Proszę...

Punktualnie o umówionej godzinie zjawił się Martinville w kancelarji teatralnej, gdzie już oczekiwał go dyrektor i reżyser.

— Panowie będą łaskawi siąść, ja odczytam panom moją sztukę.

Oddalił się ku oknom — i stamtąd w pewnem oddaleniu zaczął recytację ze swego zeszytu.

Sztuka podobała się widocznie dyrektorowi i reżyserowi, gdyż nawet kilkakrotnie przerywano mu oklaskami.

Kiedy poeta skończył — zbliżył się ku niemu dyrektor, uścisnął mu dłoń silnie i gratulował tak doskonałego dzieła, przyczem naturalnie natychmiast wypłacił mu pięćset franków, wyrażając zapewnienie, że sztuka, jego zdaniem, doczeka się co najmniej stu przedstawień.

Poeta szybko schowawszy pięćset franków do kieszeni, pożegnał się serdecznie. Jakież jednak było przerażenie dyrektora, gdy wziąwszy manuskrypt w ręce — przekonał się, że **był to zupełnie czysty zeszyt,** w którym ani jednego słowa nie było napisanego.

Martinville — **improwizował mianowicie całe dwa akty** — a uczynił to tak płynnie, że słuchaczom, ani na myśl nie wpadło — że poeta bierze ich na kawał. Naturalnie, że potem tę sztukę napisał — ale przecież dyrektor zachwycony tematem, musiał jeszcze niejednokrotnie służyć zaliczkami, zanim dzieło ujrzał naprawdę w manuskrypcie.

W Polsce zakazane
w Ameryce dozwolone.

Lwów, 5. marca.

Dozwolone jest w Ameryce:

Branie ze sobą do teatru lasek i parasoli.

Trzymanie psów bez opłacania **podatku.**

Otwieranie sklepów i sprzedawanie towarów wieczorami w dowolnym czasie.

Otwieranie sklepów spożywczych, składów tytoniowych i t. d. w niedzielę i święta.

Odbywanie pochodów, zebrań publicznych i t. d. bez zezwolenia władz policyjnych.

Pobyt bez zameldowania u odnośnych władz w danej miejscowości. W Ameryce nie istnieje przymus meldunkowy.

Używanie nieprawnie nabytych i **dokumentami** nie stwierdzonych tytulów, jak n. p. doktór, profesor.

Zmiana nazwiska bez zezwolenia władz.

Przebywanie na torze kolejowym. W Ameryce wolno to uczynić na własne ryzyko.

Studja uniwersyteckie bez egzaminu **dojrzałości.**

Umieszczanie reklam na drzewach i t. d., przez co przyroda ulega zeszpeceniu.

Natomiast zakazane tam jest:

Palenie w wagonach i na stacjach kolejowych, na platformach tramwajów.

Przechodzenie przez jezdnię w innem miejscu **niż naznaczone.**

Ogłoszenie matrymonjalne w pismach.

Ostrzeganie przechodni przez szoferów przy pomocy **tub i gwizdków i to w dzień, jak i w nocy.**

Wejście na tory stacyjne przez osoby, „odprowadzające na kolej" tych, którzy odjeżdżają. W Ameryce niema „biletów peronowych".

Fabrykacja, transport, magazynowanie, sprzedaż, przywóz, reklamowanie **napoi alkoholowych.**

Nadużywanie flagi **narodowej** (np. na stołach w restauracji, dla celów reklamowych i t. d.).

Umieszczanie **odbitek banknotów dolarowych** na okładkach książek, na towarach, reklamach i td.

Używanie poczty dla niemoralnych celów (szerzenie przez poetów pism erotycznych, anarchistycznych, gryndersklch projektów i td.)

Śluby umarłych.

NIESAMOWITE ZWYCZAJE W CHINACH.

Londyn, w marcu.

Na olbrzymich obszarach izolowanych od wszelkich wpływów cywilizacyjnych Chin do dziś istnieją najdziwaczniejsze, a nieraz wręcz **niesamowite zwyczaje.** Do tych ostatnich należą, do dziś jeszcze stosowane wśród ciemnych mas ludu chińskiego **śluby umarłych.** Chińczycy bowiem wierzą, że dla spokoju i szczęścia potrzebna jest człowiekowi nietylko na tym, ale i na tamtym świecie — żona. Według ich mniemania, człowiek **nie żonaty** skazany jest w życiu pozagrobowem na przeróżne przykrości. Aby więc uchronić od nich nieszczęśliwych kawalerów, których śmierć przedwcześnie zabrała z tego świata, rodzina — **żeni nieboszczyka.** W tym celu wyszukują zmarłą w tym samym dniu **niezamężną kobietę,** wnoszą jej ciało do domu nieboszczyka — kawalera, ustawiają obok jego zwłok i odbywają całą ceremonję ślubną, po której dopiero następuje pogrzeb, który rodzina odprawia w całkowitem przekonaniu, że wyrządziła przedwcześnie zmarłemu krewnemu najlepszą przysługę. W ten sposób najbardziej zatwardziali w starokawalerstwie Chińczycy nie unikną małżeństwa nawet po śmierci.

Z życia prowincji.

Kronika przemyska.

(Od naszego korespondenta.)

Przemyśl w marcu.

(M) **Przewodniczącą Koła T. S. L. im. A. Asnyka** została ponownie wybrana r. m. Marja Bielańska. Doroczne walne zgromadzenie miało przebieg dość burzliwy.

Przeciw łamaniu nóg i rąk. Magistrat ogłosił niedawno odezwę do właścicieli realności w sprawie uporządkowania i posypywania chodników. Apel ten odniósł jednak tylko minimalny skutek. Właściciele domów winni przypilnować tę sprawę — a tych znów winne ponaglić władze miejskie i policyjne, pociągając opieszałych do surowej odpowiedzialności.

Sezon protestów wekslowych. Znamiennym dowodem ciężkich czasów jest wędrówka coraz liczniejszych weksli do protestu, z powodu nie wykupienia ich przez wystawców. Kancelarje notarjalne mają z tego powodu pełno roboty.

P. Emil Zaręba, bardzo zasłużony dyrektor seminarjum nauczycielskiego żeńskiego, znakomity pedagog i wzorowy obywatel — ma wedle krążących pogłosek — przejść w najbliższym czasie w stan spoczynku.

Idealna miejscowość.

Londyn, w marcu.

Na północnej stronie **Grenlandji** znajduje się osada licząca 234 mieszkańców. Nie rządzą się oni żadnemi ustawami prawnemi, wszyscy są niepiśmienni, nie znają pieniędzy. Zajmują się polowaniem na niedźwiedzie, wieloryby i renifery. Dodajmy, że niema tam metafizyków, poetów, uczonych i nie istnieją tam żadne związki.

Wśród pism i książek.

„Fortyfikacja polowa". Kap. Biesiekierski, kap. Kleczke i ppułk. Rewieński, Wojskowy Instytut Naukowy-Wydawczy. Warszawa 1929. Cena 9.— zł.

Omawiana praca jest podręcznikiem fortyfikacji polowej. Dzieli się ona na 2 zasadnicze części: techniczną i taktyczną. Techniczna jest rozszerzonem wydaniem „Fortyfikacji polowej" por. K. Biesiekierskiego, wydanej w 1922 r. i oddawna wyczerpanej. W części tej omówiona jest gruntownie cała technika fortyfikacyjna, a więc wiadomości wstępne, roboty ziemne, osłony i przeszkody.

W części taktycznej autorzy po podaniu wiadomości ogólnych z dziedziny taktyki fortyfikacyjnej omawiają zasady urządzania pozycji, szczególne warunki stosowania fortyfikacji, rozkazodawstwo i organizację pracy przy fortyfikowaniu pozycji. Część taktyczna jest uzgodniona z zasadami przyjętemi w Wyższej Szkole Wojennej. Książkę ilustruje mnóstwo rysunków w tekście oraz 2 mapy. Praca ta pióra znanych autorów wojskowych jest dostosowana zarówno do wymagań oficera w oddziele, jak i do potrzeb szkolnictwa wojskowego i nie ulega wątpliwości, że nasz korpus oficerski zwróci na nią należytą uwagę tem bardziej, że jest to jedyny oryginalny podręcznik z tego zakresu w języku polskim.

Nadaje się on również do celów przysposobienia wojskowego.

Lo-Kittay we Lwowie.

DWA WIECZORY EKSPERYMENTALNE

Lwów, 5. marca.

Zjechała do Lwowa osobistość o rzetelnej sławie światowej, p. Lo Kittay, którego prasa zagraniczna zachodniej Europy i Ameryki ogłosiła jednomyślnie **najwybitniejszym eksperymentatorem i znawcą dziedziny nauk tajemnych,** człowiekiem o nadnormalnych zdolnościach, aby urządzić we Lwowie dwa wieczory eksperymentalne. Ostatni występ p. Lo-Kittaya we Lwowie przed 3-ma laty cieszył się olbrzymiem powodzeniem, niewątpliwie i teraz pospieszy cały Lwów, aby skorzystać z sposobności zobaczenia tego fenomenalnego eksperymentatora. Program tych ciekawych wieczorów składać się będzie z eksperymentów prawdziwego indyjskiego fakiryzmu, sugestji na jawie, przebijania ciała bez bolu i utraty krwi (na własnej osobie), demonstracje jasnowidzenia, wyczuwanie myśli na odległość i telepatja zupełnie bez kontaktu. Punktem kulminacyjnym wieczoru będzie przenoszenie wiarygodnych osób z publiczności, na jawie, bez uprzedniego usypiania **do najodleglejszych zakątków świata.** Osoby te pod wpływem sugestywnego opowiadania p. Lo-Kittay'a odbywają podróże wprost niebywałe, znajdują się na Fifth Avenue w Nowym Jorku, potem oglądają wieżę Eiffel, nagle odczuwają piekące słońce Sahary i błądzą wzrokiem po jej bezkresnych piaskach, by znów w następnej chwili przenieść się wyobraźnią do innej części świata, lub słuchać koncertu Kiepury. Osoby zasugestjonowane dzielą się głośno swemi spostrzeżeniami z otoczeniem, przeżywając cudowne i szczęśliwe chwile w pełnem tego słowa znaczeniu. Wieczory p. Lo-Kittay'a wzbudzą duże zainteresowanie wśród publiczności, która tłumnie pospieszy w sobotę, 9-go i w niedzielę 10-go marca o 8.30 wieczorem do sali kina „Colosseum“ (dawny teatr Nowości). Bilety u WPana Seyfartha, Akademicka i wieczorem przy kasie teatru.

KRONIKA

5 MARCA Wtorek Fryderyka O.

REDAKCJA BEZWARUNKOWO MANUSKRYPTÓW NIE ZWRACA.

TEATR WIELKI:

Wtorek, 5. marca, o godz. 7.30 wiecz. „Juljan Stanisławowicz“

Środa, 6. marca „Księżniczka dolarów“.

Czwartek, 7 marca „Lakme“, wyst. p. Anieli Szlemińskiej.

*

Teatry Miejskie. Dziś Teatr Wielki powtarza po raz drugi nadzwyczaj starannie przygotowaną sztukę Artura Ćwikowskiego „Juljan Stanisławowicz“, której premiera piątkowa wywołała niezwykłe wrażenie wśród licznie zebranej publiczności i prasy, wyrażającej autorowi i grającym artystom, którym przewodzi reżyser Strachocki w roli tytułowej gorące uznanie. — Jutro w środę 6. bm. ukaże się w dalszym ciągu świeżo wznowiona, przepiękna operetka Leona Falla „Księżniczka dolarów“, z pp. Kulczycką i Kuligowskim w głównych rolach.

Aniela Szlemińska, wybitnie utalentowana śpiewaczka koloraturowa, primadonna opery poznańskiej, wystąpi po raz drugi, a zarazem ostatni w czwartek 7. bm. w operze Delibesa „Lakme“, gdzie odtworzy partję tytułową. Inne główne partje w tej przepięknej operze odtworzą pp. Hinglerówna, Okońska, Pankiewiczowa, Popowiczówna, Bedlewicz, Bender, Cyganik i Łowczyński. Przy pulcie kapelmistrz Józef Lehrer.

Wobec licznych życzeń z prowincji i szkół lwowskich, ostatni raz dla młodzieży szkolnej ukaże się w sobotę 9. bm. popołudniu Schillerowski dramat klasyczny „Marja Stuart“ z p. Barwińską stwarzającą w roli tytułowej znakomitą kreację artystyczną i z doskonałą jej partnerką p. Rasińską.

*

TEATR MAŁY:

Wtorek, 5. marca, o godz. 7.30 wiecz. „Murzyn warszawski“.

Środa, 6. marca „Murzyn Warszawski“.

Czwartek 7. marca „Murzyn Warszawski“.

*

Teatr Mały daje jeszcze tylko włącznie do piątku świetną komedję A. Słonimskiego „Murzyn Warszawski“, wypełniającą stale widownię teatru do ostatniego miejsca. — W sobotę grana będzie po raz pierwszy arcywesoła farsa Juljana Krzewińskiego „Noc przedślubna“ której premiera zapowiada się niesłychanie interesująco.

B. dyrekcja Teatru Małego komunikuje, że z dniem 7. bm. kończy likwidację kuponów przedpłaty biletowej i po tym terminie żadne reklamacje bezwzględnie uwzględniane nie będą. Likwidacja ta odbywa się w dawnej przedsprzedaży biletowej przy pl. Marjackim w „Orbisie“.

*

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

APOLLO: Lon Chaney „Maska śmiechu“

CHIMERA: „Kurjer Carski“.
FATAMORGANA: „Powrót z niewoli“.
GRAŻYNA: „Za murami haremu“.
CASINO: „Czarna Natasza“.
COLOSSEUM: „Awanturnica z Montmartru“, „Artysta bez szminki“. Nadto Bronisław Bronowski.
KOPERNIK: „Trujące usta“.
LEW: „Adjutant“ (Zamach na Cara).
LUNA: „Braterstwo krwi“.
MARYSIEŃKA: „Trujące usta“.
OAZA: „Nieuświadomione dziewczęta“
PALACE: „Grzechy rozwódki“.
PAN: „Przedwiośnie“.
PASAŻ: „Harry Peel“.
PROMIEŃ: „Cyrk Wolfsona“.
UCIECHA: „Burza“.

*

Koncert prof. I. Cetnera. W piątek 8. bm. odbędzie się w sali P. T. M. koncert Józefa Cetnera znanego i cenionego skrzypka. Ceniony jest i znany nie tylko w Polsce, ale i zagranicą, czego dowodem jest to, że został ostatnio zaangażowany przez nowojorskie biuro koncertowe z koncertami po Ameryce, a równocześnie zaofiarowano mu stanowisko prof. konserwatorjum w Stanach Zjedn. Artysta jednak nie chciał wyemigrować na stałe i wolał pozostać i pracować dalej w Polsce. Grywał zawsze chętnie i bezinteresownie na wielu koncertach na cele dobroczynne, więc teraz kiedy po trzech latach przerwy daje swój własny koncert, obowiązkiem społeczeństwa jest przybyć gremjalnie na koncert i zapełnić salę. W programie koncertu są piękne i wartościowe dzieła, jak Sonata Szymanowskiego, koncert Czajkowskiego, Fantazja Wieniawskiego z opery „Faust“ i wiele innych utworów. Part fortepianowy objęła prof. Stanisława Czechowiczówna.

*

G. Verdiego „Requiem“ wspaniałe arcydzieło twórcy „Aidy“ wykonane zostanie poraz drugi i ostatni dziś we wtorek w sali Towarzystwa Muzycznego. Entuzjastyczne przyjęcie pierwszej audycji ze strony publiczności i prasy dają rękojmię, że dzisiejszy koncert wypadnie świetnie, zwłaszcza, że i biorący w koncercie udział tenor **Topitz** już wyzdrowiał. Celem umożliwienia młodzieży akademickiej i szkolnej usłyszenia tej wspaniałej produkcji, Polskie Towarzystwo Muzyczne przeznacza dla tejże pewną ilość biletów wstępu po niskich cenach. Bilety te są do nabycia w kancelarji Towarzystwa, w składzie nut Seyfartha i w dniu koncertu wieczorem przy kasie.

—o—

(.) **Uproszczenie administracji miejskiej.** U naczelnika Wydziału prezydjalnego p. Woleńskiego odbyła się konferencja naczelników wydziałów w sprawie ujednostajnienia wprowadzonego już dawniej w myśl rozporządzenia p. Prezydenta z 22. marca 1928 uproszczonego postępowania w sprawach administracyjno-karnych, jak spisywanie protokołów, wzywanie stron i doręczanie wezwań.

Program Kasyna i Koła Literacko-Artyst. na bieżący tydzień. We czwartek, dnia 7. marca br. — Początek o godzinie 20-tej: Wielki recital fortepianowy Józefa Śliwińskiego. Bilety w Sekretarjacie Kasyna i Koła Lit. Art.

Tow. Metafizyczne im. Cieszkowskiego, ul. Kochanowskiego 25. Dnia 7. bm. (czwartek) o godz. 19-tej, odbędzie się wieczór dyskusyjny z wykładem prezesa Tow., prof. dr. Łucjana Böttchera pt. „Problem medjumizmu“.

Polskie Tow. Przyrodników im. Kopernika. Posiedzenie naukowe odbędzie się we wtorek, dnia 5. marca br. o godz. 18-tej w Instytucie Geologicznym Uniw. J. K., ul. Długosza 8 z porządkiem dziennym: 1. Dr. Zdzisław Pazdro. Główne elementy tektoniki Europy. 2. Komunikat Prof. Dr. Juljana Tokarskiego: Nowa inwazja pyłu w Polsce.

O wrażeniach z pobytu w Danji mówić będzie we czwartek 7. bm. o godz. 7-ej wiecz. w Czytelni Katolickiej Franciszek hr. Wolański.

Imieniny naczelnego lekarza p. Dra K. Zgórskiego. Wczoraj biuro dyrektora Wydziału sanitarnego radcy Dr. Kazimierza Zgórskiego było widownią miłej uroczystości, świadczącej o sympatji i popularności, jaką cieszy się on w gronie lekarzy kolejowych, i w sferach pracowników tut. Dyrekcji. Oto z okazji imienin p. radcy Dra Zgórskiego zebrali się naczelnicy wydziałów, wyżsi urzędnicy, emeryci i reprezentanci Związków zawod., aby złożyć powszechnie lubianemu szefowi wzgl. koledze serdeczne życzenia.

Ze „Sceny Gwiazdy“. Na najbliższą niedzielę, tj. 10. bm. ruchliwy zespół „Sceny „Gwiazdy“ przygotowuje wystawienie stylowej komedji w 3 aktach Edmunda Rostanda pt. „Romantyczni“ w tłumaczeniu Leo Belmonta. Od dłuższego już czasu trwające próby oraz udział w przedstawieniu wytrawnych sił amatorskich dają rękojmię spędzenia miłego wieczoru w niedzielę, tj. 10. bm. w sali Stow. „Gwiazdy“ przy ul. Franciszkańskiej 7. Ilustracja muzyczna spoczywa w rękach prof. Kaz. Abratowskiego. Początek punktualnie o godz. 7 wiecz.

Walne zgrom. lwowskiego Koła Mandolinistów „Hejnał“ odbędzie się dnia 10. bm. o godz. 11-tej przedpołudniem w sali Tow. im. Kościuszki, ul. Wronowska 1 I. p.

Przetargi i licytacje. Izba przemysł. handl. we Lwowie zawiadamia, że termin rozprawy ofertowej na urządzenie kamieniołomu bazaltowego w Janowej Dolinie (pow. Kostopolski, woj. Wołyńskie), wyznaczony w poprzednich ogłoszeniach na dzień 22. lutego 1929 r. godz. 11 rano, ministerstwo robót publicznych przesunęło na dzień 18. marca 1929 r. godz. 11 rano i do tego czasu przedłużyło termin składania ofert w Departamencie drogowym (Warszawa, ul. Kredytowa 9. pokój nr. 150, na 7 piętrze).

(.) **Zużycie wody we Lwowie.** W dniu 22. lutego przy temp. —8 i —4 29403 m. sześc. — 26. lutego przy temp. —5.5 i —4.2 29394 m. sześc. wody, 27. lutego przy temp. —12.6 i —10 29463 m. sześc., 28. ub. przy temp. —16.5 i —11.8 30130 m. sześc., 1. marca przy temp. —20 i —6.6 30140 m. sześc., 2. bm. przy temp. —21.6 i —9.2 30218 m. sześc., a w niedzielę 3. bm. przy temp. —24 i —7.2 28811 m. sześc. wody.

—o—

OSTROŻNIE Z OSZUSTEM!

Od jednego z urzędników Izby przemysłowo-handlowej otrzymujemy następujące pismo:

„Od pewnego czasu osobnik przedstawiający się bądź jako dr. Rosenthal, bądź jako Rostocki, zjawia się u poszczególnych firm względnie osób i wyłudza od nich rozmaite kwoty i odzież, a dla poparcia swej prośby podaje, że przysłał go jedene z urzędników Izby przemysłowo-handlowej. Niejednokrotnie wpierw łączy się on telefonicznie z firmami i osobami, które chce naciągnąć i tą drogą jako jeden z urzędników Izby poleca swą osobę. Ponieważ przysłał go jeden z urzędników Izby przemysłowo-handlowej jest w tym wypadku zwyczajnem nadużyciem, osobnika tego, przeciwko któremu doniesienie karne zostało już wniesione, należy bezwzględnie oddać w ręce Policji“.

—o—

Z kraju.

Kurs instruktorek przysposobienia wojskowego. Na Cytadeli w Warszawie w budynkach koszarowych zakończony został 6-tygodniowy kurs instruktorek przysposobienia wojskowego dla komendantek oddziałów żeńskich Związku strzeleckiego. Na kurs uczęszczało 29 strzelczyń z całego kraju. W programie kursu były wykłady o organizacji armji, o służbie wewnętrznej, terenoznawstwie, obronie przeciwgazowej i o innych dziedzinach wojskowej służby pomocniczej.

Warszawska panama magistracka. Pisma stołeczne omawiając sprawę nadużyć w miejskim Wydziale zaopatrywania podają, że b. dyrektor tego urzędu p. Wyczółkowski udzielał większych kredytów pozo plecami zarządu — bez jego aprobaty.

Zakaz podków z hacelami. Warszawski Wydział Wojewódzki postanowił wydać rozporządzenie o zakazie używania na drogach publicznych o otwartej nawierzchni podków z hacelami.

Zbyszko Cyganiewicz oskarżony o zerwanie kontraktu. Dyrektor cyrku warsz. p. Mroczkowski ma zamiar interwenjować w związku atletów amerykańskich z powodu zerwania przez p. Stanisława Zbyszko-Cyganiewicza kontraktu z dyrekcją cyrku. Kontrakt ten przewidywał 10 tys. dol. odszkodowania na wypadek zerwania umowy.

W urzędzie pocztowym Jedlicze, powiat Krosno, zaprowadzono służbę telegraficzną i telefoniczną w ogr. godzinach dziennych. W urzędzie pocztowym **Jaworów** zaprowadzono nieprzerwaną służbę telef. i telegr., zamiast dotychczasowej ograniczonej.

Ze świata.

Znany karykaturzysta lwowianin Czermański ofiarą wypadku samochodowego. Z Paryża donoszą: Karykaturzysta **Zdzisław Czermański** uległ w Paryżu **wypadkowi samochodowemu.** Taksówka, którą jechał artysta, **zderzyła się z innym samochodem.** P. Czermański **uległ pokaleczeniu twarzy odłamkami stłuczonych szyb. Rany są lekkie.**

Składki.

Dla Wiktorji: A. I. zł. 2.—. Jan Nieczuja zł. 3.—.

Dla staruszki kaleki: S. K. zł. 5.—. Jan Nieczuja zł. 3.—.

Dla matki Obr. Lwowa: S. K. zł. 5.—.

KOBIETA W DOMU I SALONIE



-GAZETA PORANNA SWOIM CZYTELNICZKOM-

Nr. 172. Dodatek tygodniowy do Nr. 8792 z dnia 6 marca 1929.
Pod redakcją JANINY PFLEŃSKIEJ.

POGADANKA.

Lwów, 5. marca.

W poprzedniej pogadance mówiłyśmy o trudnych warunkach życia współczesnego, które od ludzi nienależących do małej stosunkowo grupy szczególniej od losu uprzywilejowanych wymagają ograniczenia wymogów i zastosowania większych oszczędności, niż to praktykowano za dawnych, łatwiejszych czasów. I zgodziłyśmy się na to, że do wprowadzenia w życie takich oszczędności w pierwszej linji jest powołana kobieta, pani domu. Ona bowiem powinna nadawać ton całemu domowi, ona niejako dzierży tę batutę, w takt której winna cała rodzina zjednoczyć się w zgrany, zgodny zespół.

Bo o to właśnie chodzi. Nie byłoby na miejscu bynajmniej, gdyby żona oszczędzała, wprowadzała ograniczenia w menu codziennych posiłków, w swoich wydatkach osobistych na garderobę, czy rozrywki — a mąż poza domem żył na pańskiej stopie, gdyby córka nawet zarabiająca zawodowo uważała się za uprawnioną do wydania całej swej pensji na stroje, lub gdyby synalek grał rolę złotego młodzieńca.

Racjonalne prowadzenie domu polega na tem, aby między wymogami i prawami wszystkich członków rodziny panowała harmonja.

I w tych ramach dopiero można mówić o odpowiedniej oszczędności. Zasadą naczelną tutaj powinna być stara polska maksyma (nie zawsze co prawda przez ogół stosowana) — „pamiętaj rozchodzie żyć z przychodem w zgodzie".

Jeśli zatem końce z końcami nie wiążą się należycie, to przedewszystkiem trzeba z ołówkiem w ręku, a z trzeźwym rozsądkiem w głowie przeprowadzić rewizję systemu gospodarczego — zastanowić się nad każdą rubryką i przeprowadzić skreślenia, czy redukcję w tych rubrykach, które ograniczyć można bez szkody dla zdrowia, bez wielkiego uszczerbku i przykrości.

Już zestawienie takiego bilansu wystarczy niejednokrotnie do przywrócenia równowagi budżetu domowego

Tam, gdzie to nie pomoże, trzeba sięgnąć do środków bardziej radykalnych.

Jednym z takich bardzo skutecznych środków sanacyjnych bywa ograniczenie, bądź zniesienie służby domowej. W dzisiejszych czasach bowiem służąca jest nader kosztownym artykułem. Należy zatem dokładnie zastanowić się nad tem, czy w danych warunkach jest to artykuł koniecznej potrzeby, bez którego nie można się obejść, czy też zbędny artykuł zbytku.

O tem rozstrzygnąć można tylko w każdym wypadku z osobna. Tam naprzykład, gdzie zawód męża, czy inne ważne względy wymagają większego mieszkania, prowadzenia domu na większą stopę, naturalnie bez służby obejść się nie można. Podobnie tam, gdzie są małe dzieci, lub też gdzie żona jest na równi z mężem zajęta pracą zawodową, w biurze, czy w sklepie lub przedsiębiorstwie własnem.

W tych wypadkach nie może być mowy o obywaniu się bez służby, co najwyżej można się zastanowić nad ewentualnem jej ograniczeniem.

Ale bywają wypadki inne. W domu są dzieci dorosłe lub dorastające, córki i synowie. Dużo osób — mówi się zazwyczaj — więc sługa jest konieczna, bo przecież gospodyni domu nie może sama dać wszystkiemu radę

Zgoda. Ale kwestję tę można także inaczej postawić. Zapewne, że nie można całego ciężaru pracy domowej zwalić na ręce żony i matki. Ale jeśli się nie będzie uważało wszystkich członków rodziny za tych, których trzeba obsłużyć, ale raczej za tych, którzy mogą rozdzielić między siebie pracę, to wtedy problem ten będzie wyglądać zupełnie odmiennie. Robota, któraby była nieznośnem obciążeniem jednostki rozdzielona na kilka par rąk, nikomu nie będzie zbyt uciążliwa.

Tylko trzeba przyuczyć każdego do tego, aby umiał sam siebie obsłużyć, a nadto jeszcze cząstkę pracy oddał na rzecz ogólnej potrzeby domowej.

Jeśli do takiej samopomocy gospodarczej wciągniemy nadto wszystkie ułatwienia, jakie oddaje do dyspozycji nowoczesnego gospodarstwa postęp techniczny na tem polu, racjonalne naczynie i inne sprzęty i maszyny kuchenne, do prania, do sprzątania itp., to okaże się, że wystarczy, aby każdy z domowników poświęcił tej pracy parę godzin czasu, a wszystko będzie szło jak w zegarku, lepiej i sprawniej, niż przy gospodarstwie ze sługą — a bez porównania oszczędniej i z pożytkiem dla zdrowia nerwów i równowagi umysłowej.

Trzeba bowiem pamiętać o tem, że nasza służba domowa rekrutuje się z elementu ciemnego, nieinteligentnego i z tego powodu wszczepianie w nią zasad racjonalnego, oszczędnego gotowania, używania opału, prania, prasowania itp., natrafia na nieprzezwyciężoną nieraz niechęć i opór.

Podkreślam jednak raz jeszcze, że w takiem nastawieniu gospodarstwa na nowy tor, powinni uczestniczyć wszyscy członkowie rodziny, przy odpowiednim dla każdego przydziale pracy — zarówno córki jak synowie. Niema bowiem uzasadnionej przyczyny, dlaczego naprzykład siostra, uczęszczająca do szkoły, lub pracująca zawodowo miałaby obowiązek matce pomagać, a brat, znajdujący się w tych samych warunkach miałby być od tego zwolniony. Jeśli nasza młodzież męska może wyrabiać siłę swych muskułów przez uprawianie sportów, to nie ma powodu, aby tej siły nie miał także użyć na pożytek pracy domowej.

My, którzy tak chętnie przyswajamy sobie cudze, niezawsze warte naśladowania właściwości, moglibyśmy w tej mierze wziąć sobie przykład z Niemców, gdzie dzisiaj należy do rzadkości, aby w domu średnio zamożnym trzymano sługę.

Tam jednak, gdzie z jakichkolwiek względów bez sługi obejść się nie można, pani domu powinna pamiętać o zasadzie „pańskie oko konia tuczy" i osobistym nadzorem kierować pracą tej pomocnicy domowej, która wtedy tylko będzie jej prawdziwie pomocną.
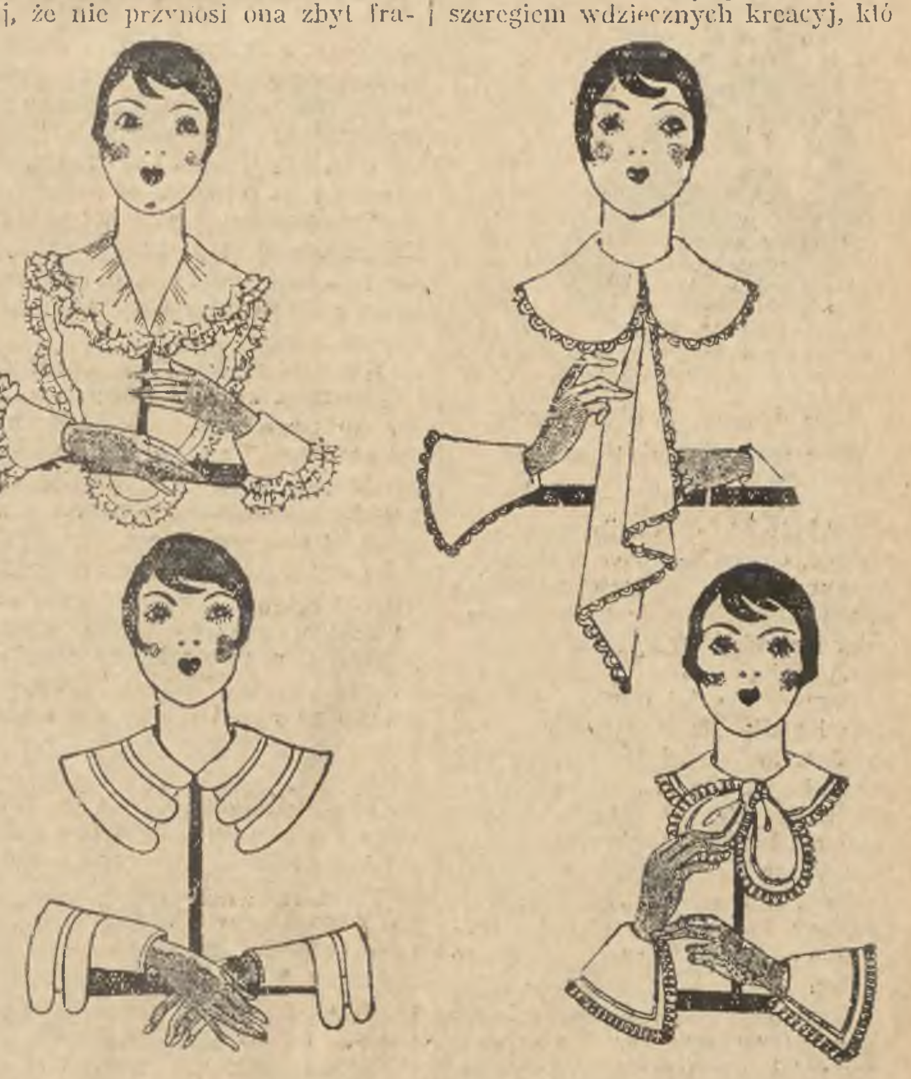
J. E.

Z dziedziny mody

Kostjum wiosenny i jego akcesorja.

Lwów, 5. marca.

Dowiedziałyśmy się już z poprzedniego przeglądu mody wiosennej, że nie przynosi ona zbyt frapujących niespodzianek, ani zasadniczych zmian. Natomiast darzy spragnione odmiany panie całym szeregiem wdzięcznych kreacyj, kló



Modne białe kołnierze i mankietki do bluzek.



Nowe sposoby wiązania szalików, chusteczek i krawatów.

re jakkolwiek nie odbiegają zbyt od tego, co nosiliśmy w sezonie jesiennym, w szczegółach przynoszą nowości odświeżające tualetę i nadając jej charakterystyczną wiosenną cechę.

Przewodnią jej myślą jest prostota i podkreślenie sportowego typu. Jest to jak gdyby wypoczynek po fantazyjności wieczorowych toalet balowych, w jakie obfitował miniony karnawał. Nowoczesna kobieta rzuca się niby w nurt odmładzający, w ten prąd. Na nowo więc widzimy krótkie spódniczki, wysmuklające linję bez względu na to czy są one ułożone w proste plisy i fałdy, czy też w fantazyjniejsze nieco klosze i godety. Do spódniczek wdzięczne uzupełnienie stanowi żakiecik, który z wiosną jest bardziej jeszcze uprzywilejowany ani żeli w jesieni.

W poprzednich sezonach widziało się jeszcze niepewność i wahanie, czy moda przechyli się znowu na stronę zaniedbanego przez szereg lat kostjumu, czy też wypowie się stanowczo za dystyngowanym długim kompletem. Obecnie wahanie to zostało już rozstrzygnięte. Widoczną przewagę bierze kostjum nawet jako ubranie popołudniowe. Staje się do pewnego stopnia wyrazem elegancji, podczas gdy płaszcz zaczyna powracać do dawnego swojego znaczenia — ubrania praktycznego, wygodnego, narzuconego szybko na suknię.

Z tego powodu obecna moda mniej już uwagi poświęca eleganckiemu płaszczowi do wielkiej toalety, wysuwając więcej modeli skromnych angielskich. Kostjum natomiast nabiera szyku i jest czasem starannie odrobiony. Żakieciki nosi się krótkie bądź to wcięte lekko w talji, którą markuje również pasek, bądź też otwarte z przodu, na co jednak trzeba jeszcze czekać aż aura pozwoli. Pod żakiecikiem nosi się bluzę o kroju sportowym — albo z jedwabiu o drobnym deseniu, albo też zastosowaną w tonie do kostjumu. Jedwabne jumpery są nadal forytowane przez modę.

Jako nowość występuje upodobanie w białych garniturach przy szyji i rękawach. Garnitury te wy-



Bluza angielska pod żakiet z białym kołnierzem i krawatką.

konane bądź to z muślinu jedwabnego i koronek, bądź z cieniutkich batystów odświeżają toaletę i nadają jej cechę odrębności jako rzecz dawno niewidziana. Obok tego utrzymują się nadal chusteczki i szaliki w rozmaitych nowych kombinacjach tak co do kształtu jak i sposobu wiązania.

Nina.

Z hygjeny i pielęgnowania urody.

„Trzymaj się prosto".

Lwów, 5. marca.

Jakże często słyszy się z ust matek i wychowawczyń to napomnienie, skierowane do dzieci. I bezwątpienia jest ono bardzo wskazane, bo proste trzymanie się jest nie tylko estetyczne, ale także posiada wielkie znaczenie dla zdrowia. Niemniej należy zwrócić uwagę matkom i wychowawczyniom, że zanim jeszcze przestrzegę tę zastosują do dziecka i zanim ono ją zrozumieć potrafi, powinny same pamiętać o tym postulacie. Staranie o to, aby dziecko było proste, powinno się już rozpocząć od pierwszych miesięcy jego życia, gdyż w tym okresie najłatwiej przychodzą rozmaite skrzywienia i błędy, mogące pociągnąć za sobą dla przyszłego człowieka bardzo przykre następstwa.

Rozumna matka wie o tem, iż należy zwracać baczną uwagę na to, by dziecko mogło swobodnie oddychać, by ani piersi, ani organy trawienia nie były ściśnięte jak niemniej, aby wskutek nieracjonalnego położenia nie ucierpiał stos pacierzowy.

Z powyższych względów nowoczesna hygjena sprzeciwia się noszeniu dzieci na rękach, gdyż wówczas dziecko przychodzi w położenie nader niebezpieczne. Trudno bowiem trzymać dziecko na ręce tak, aby ono się nie pochylało na bok i nieprzekrzywiało ciała.

Wogóle siedząca pozycja jest zwłaszcza dla niemowlęcia bardzo niekorzystna, ponieważ muskuły i stos pacierzowy są jeszcze za słabe, aby mogły bez szkody wytrzymać to wyprężenie, jakie jest potrzebne do pozycji siedzącej. A jednak wiele matek nie może się oprzeć pokusie sadzania dziecka już w pierwszych miesiącach jego życia, aby się popisać jego siłą. Tego nie powinno się nigdy robić. Należy wyczekać, aby dziecko samo z własnej woli i o własnej sile dźwigało się do siadania, co będzie dowodem, że muskuły jego są już dostatecznie mocne. Ale i w tym wypadku nie powinno się tej pozycji nadużywać, gdyż jest ona dla dziecka zbyt męcząca.

Najzdrowiej dla niemowląt jest, jeśli mogą leżeć swobodnie bez powijaków na niezbyt miękkiem posłaniu, gdyż zbyt poddające się posłanie powoduje także wygięcie stosa pacierzowego — przy zupełnej swobodzie ruchów. Szczególniej wskazane jest leżenie na brzuszku. Dziecko podnosi wtenczas głowę, potem pomaga sobie ramionami i obraca się swobodnie na wszystkie strony, gimnastykując człon ki bez wysiłku. Podobnie też wskazane jest dla niemowlęcia raczkowanie, którego zupełnie niesłusznie tak się obawiały matki dawniejszego autoramentu. Dzisiejsza medycyna stwierdziła dowodnie, że przeciwnie raczkowanie wzmacnia bardzo muskulaturę grzbietu i wpływa dobrze na rozwój fizyczny dziecka. Dlatego nie należy dziecku w tem przeszkadzać, a choć przy tej sposobności powalają się sukienki i ciałko dziecka, to korzyść, jaką stąd osiągnie jego organizm, wynagrodzi sowicie trud mycia i prania.

Natomiast nie należy dziecka skłaniać do chodzenia, póki nóżki jego nie są dostatecznie mocne, aby się samo na ten ruch odważyło. W przeciwnym bowiem razie następuje łatwo wygięcie i skrzywienie nóg. Niemniej nie jest racjonalne prowadzić dziecko za rękę, ucząc je chodzić, bo to powoduje również jednostronne natężenie muskułów. Należy bądź to prowadzić dziecko pod paszki, albo, co jeszcze lepiej, na rodzaju uprzęży, zrobionej czy to prowizorycznie z ręcznika, czy też z kawałka płótna.

Streszczając powyższe zasady, radzimy, zwłaszcza młodym matkom, które zazwyczaj w swojej dumie macierzyńskiej nie mogą dość wcześnie doczekać się, aby ich maleństwo zaczęło siedzieć i chodzić, aby uzbroiły się w cierpliwość i nie przyśpieszały tego okresu, lecz wyczekały aż naturalne poczucie dziecka samo je naprowadzi na tę drogę. Zanim to nastąpi, najlepszą gimnastyką niemowlęcia będzie swobodne wywracanie się po posłaniu i raczkowanie. Jak bardzo odpowiada to potrzebom dziecka dowodzą jego zadowolone minki i radosne okrzyki.

Alfa.

—o—

Nowoczesne wnętrze

WITRYNA.

Lwów, 5 marca.

Nagromadzenie zbyt wielu drobiazgów na stolikach i konsolach, figurynki, pudełeczka, ramki z fotografjami i rozmaite pamiątkowe przedmioty i przedmiociki nadają mieszkaniu wygląd jakiegoś składu osobliwości lub antykwarni, a nie eleganckiego wnętrza. Nadto zaś przeciwko takiemu nagromadzeniu drobiazgów przemawia zmysł praktyczny, gdyż należyte ich porządkowanie i oczyszczanie wymaga zbyt wiele czasu. A wreszcie, co jest rozstrzygające, przestało to już być modne.

Można wprawdzie dla ozdoby mieszkania ustawić na stolikach lub półkach piękne wazy kwiatowe, szlachetne bronzy czy artystyczne figury, ale t. zw. nippy, tak modne w czasach przedwojennych, straciły już dziś prawo obywatelstwa. Nie to, aby należało je zupełnie wyrugować, ale winny one mieć swoje osobne umieszczenie pod witryną, czy to antycznej serwantki w stylu Biedermajerowskim, czy też szafki, zastosowanej do urządzenia.

Tam nie rzucają się one tak w oczy, a nie tracą swego uroku i nie sprzeniewierzają się przeznaczeniu: wprowadzenia w konwencjonalne urządzenie nuty indywidualnej.

Niezależnie od jednolitości stylu całego urządzenia, którego wymaga dzisiejszy wyrafinowany smak estetyczny, pod witryną może panować fantastyczna rozmaitość. Obrazki, fotografje w ozdobnych ramkach, drobiazgi antyczne lub modne, delikatne serwetki i koronki, wszystko to w szafce oszklonej godzi się ze sobą doskonale, a jeśli do tego przybędą jeszcze osobiste pamiątki, oprawne w ramkach zaschłe kwiaty, jakiś bezwartościowy, ale przynoszący szczęście fetysz, złamana podkowa, jakiś kamyczek przyniesiony z miłej wycieczki, to wszystko nadaje witrynie swoiste życie.

Tam za szkłem wszystkie te przedmioty, z którymi łączy nas jakieś serdeczne wspomnienie, które stanowią jak gdyby cząstkę naszego ja, znajdują się jakgdyby w szacownem sanktuarjum, nie są narażone na zepsucie i zniszczenie. Wystarczy, jeśli właścicielka tych drobiazgów co parę tygodni sama otoczy je troskliwem staraniem, oczyści i na nowo uporządkuje.

Wprowadzenie do mieszkania witryny można uważać za udoskonalenie smaku i urozmaicenie zbyt jednostajnej linji urządzenia.

J. P.

Życie gospodarcze.

Sprawa progów.

DOSTAWY, WYTKNIĘTE PRZEZ N. I. K., PRZEDŁUŻONO O 2 LATA. — TYPOWY „INTERES" ETATYSTYCZNY. — CO POWIE PODKOMISJA SEJMOWA?

Lwów, 5. marca.

Mimo znacznej poprawy w ogólnej gospodarce państwowej, występują od czasu do czasu kwestje, dowodzące **poważnych zaniedbań i niedopatrzeń.** Jedną z nich jest sprawa dostaw progów kolejowych, której — jako typowej — **wypada poświęcić kilka wyjaśnień.**

Oto sprawozdanie Najw. Izby Kontroli za rok 1927 stwierdza, że umowy, zawarte przez Ministerstwo Komunikacji co do dostawy progów, były **dla Skarbu niekorzystne** i to tem bardziej, że **wiążące na przyszłość. Szło tu o 6 milj. 770 tys.** sztuk podkładów dębowych i sosnowych.

W październiku ub. r. rozpisany został **ponownie przetarg** na 6 miljonów podkładów, ale właśnie **dzięki starym zobowiązaniom** Ministerstwo wyników przetargu, do którego stanęło około 100 oferentów, **nie zatwierdziło,** zawierając umowę **poza przetargiem z kartelem,** uprzywilejowanym w umowie z 1927 roku. Przywilej ten sięga tak daleko, że obecnie pominięto niektórych starych dostawców nieskartelizowanych, natomiast dano **dodatkowe zamówienie** kilku dostawcom nowym, którzy w międzyczasie **wstąpili** do kartelu. Chodzi tu znów o ogólną sumę **150 miljonów złotych.**

W ten sposób przedłużona została **o dalsze 2 lata** umowa, oceniona przez N. I. K. jako **bezwzględnie niekorzystna** i to mimo zaleceń, aby utrzymać przy zawieraniu umów zasadę wolnej ręki. Pewnej pikanterji dodaje całej sprawie fakt że na czele uprzywilejowanego bloku stoi osobnik, zamieszkały... **w Berlinie.**

Nie chcemy na razie kwalifikować tej afery, tem bardziej, że zajmuje się nią **specjalna podkomisja sejmowa.** Już jednak w obecnej fazie dochodzeń możnaby określić ją jako **typową dla systemu etatystycznego.** Bo żadne przedsiębiorstwo prywatne nie pozwoliłoby sobie na **uparte trzymanie się „interesu"** niekorzystnego i przynoszącego szkody. Ale też przedsiębiorstwa prywatne działają pod kątem ryzyka i odpowiedzialności, podczas gdy państwo deficytowe transakcje pokrywa bez skrupułu z podwyżki podatków. Tem bardziej więc wymaga — **kontroli.**

WALNE ZGROMADZENIE DELEGATÓW TOW. KREDYTOWEGO ZIEMSKIEGO.

Lwów, 5 marca.

(jp) W ub. czwartek, dnia 28. lutego odbyło się **doroczne walne zgromadzenie delegatów Tow. Kredytowego Ziemskiego,** przy ul. Kopernika 4. — Obrady zagaił o godz. 10 rano prezes Rady nadzorczej **p. Zwolski,** przedstawiając w krótkich słowach obecny stan i rozwój Towarzystwa. Na zakończenie poświęcił **wspomnienie pośmiertne** zmarłym w obecnym roku członkom Tow. śp. gen. Tadeuszowi Rozwadowskiemu, Ludwikowi Koziebrodzkiemu, Janowi Łępkowskiemu i Franciszkowi Mysłowskiemu, których pamięć zebrani uczcili przez powstanie.

Następnie dokonano wyboru przewodniczącego zebrania w osobie **dra Stefana Skrzyńskiego** oraz jego zastępcy p. **Juljusza Bielskiego.** — Sprawozdanie dyrekcji z czynności Tow. złożył prezes dyr Żaba, który podkreślił, że Tow. znakomicie się rozwija, czego dowodem, że mogło udzielić swoim członkom pożyczek w kwocie **5 milj. dol.,** dzięki temu, że listy zastawne Tow. cieszą się wielkim popytem i zaufaniem zagranicy.

Mowca przedstawił w dalszym ciągu projekt złączenia wszystkich Tow. Kredytowych Ziemskich w Polsce, tj. warszawskiego, poznańskiego, wileńskiego i lwowskiego **w Centralny Bank Hipoteczny,** przyczem każde z Towarzystw zachowa swą autonomję. Zgromadzenie uchwaliło przystąpić do tej Instytucji jako akcjonarjusz **z kwotą 1 milj. zł.**

Po dyskusji zatwierdzono **bilans za r. 1928 i udzielono Dyrekcji absolutorjum z wyrażeniem uznania i podziękowania za owocną pracę.** Czysty zysk za rok bieżący w sumie **113.290 zł.** przelano do funduszu rezerwowego.

Nakoniec dokonano wyboru komisji rewizyjnej, w skład której weszli pp. **St. Bal, dr. F. Drużbacki, St. Grodzicki, J. Konopka, St. Konopka, dr. K. Papara i dr St. Skrzyński,** jako zastępcy: **dr. A. Gnoiński** oraz **I. Lityński.** Nadto wybrano ponownie **dyrektorem dra Adama Głażewskiego, a p. Włodzimierza Czajkowskiego** zastępcą członka Rady nadzorczej

Lekarka polska przywraca głuchym słuch.

METODA WIBRACYJNA, DZIŚ TAK AKTUALNA, JEST JUŻ OD 30 LAT UPRAWIANA PRZEZ DR. KRĄKOWSKĄ.

Lwów 4. marca.

(e) Ostatnio niejednokrotnie prasa notowała wiadomości o postępach lecznictwa w dziedzinie przywracania słuchu głuchym (np. doświadczenia prof. w Rostoku, dr. D. Katza, nad rozwojem słuchu u głuchych drogą zmysłu wibracyjnego, identyczne próby lekarzy w Ameryce). Wobec ilości nieszczęśliwych, dotkniętych, czy zagrożonych głuchotą, wiadomości te wzbudziły wielkie zainteresowanie w całym świecie.

Z zadowoleniem wypada zanotować fakt, iż **pomysł kształcenia i odradzania słuchu drogą zmysłu wibracyjnego** nie jest zasługą ani Niemiec, ani Ameryki, lecz **lekarki polskiej, dr. med. Niny Krąkowskiej.** która od lat 29 pracuje nieustanie w tym kierunku: stworzyła ona tą właśnie, wszechstronnie opracowaną metodę odradzania słuchu, czego dowody złożyła z jednej strony w szeregu prac literackich, z drugiej znów przez zademonstrowanie w sekcji sanitarnej wiedzy wojskowej w Warszawie, oraz w Zrzeszeniu lekarzy polskich — leczonych przez siebie i **uzdrowionych głuchych.**

Metodę swą, z której korzystają dziś Niemcy, a po części i Ameryka, stosowała już oddawna dr. Krąkowska we własnym zakładzie w Kijowie i za wyniki leczenia otrzymała na wszechrosyjskiej wystawie w Kijowie w r. 1913 **wielki** medal srebrny.

Metoda ta nie znalazła, niestety, dotychczas zastosowania u nas, nie poddana była nawet właściwemu wypróbowaniu.

W chwili obecnej, gdy musimy przedewszystkiem popierać **twórczość własną,** a zwłaszcza gdy chodzi o rzecz tak poważną, jak **przywrócenie słuchu tysiącom nieszczęśliwych,** zwrócenie uwagi na ten, **czysto polski dorobek kulturalno-naukowy** i stworzenie odpowiedniej placówki jest obowiązkiem władz państwowych i całego społeczeństwa polskiego. Z inicjatywą winienby tu wystąpić państwowy Instytut dla głuchoniemych, otwierając swoje podwoje dla dalszej w tym kierunku pracy naukowej, abyśmy dali wydrzeć sobie praw do tej zdobyczy naukowej krajom obcym i nie potrzebowali doczekać się chwili, kiedy chorych, dotkniętych głuchotą, będziemy zmuszeni wysyłać do obcych na leczenie.

Niewolno zabierać aparatu telefonicznego

ZA NIEOPŁACONE ROZMOWY.

(Od naszego korespondenta.)

Warszawa, 4. marca.

(e). Jak wiadomo, niejednokrotnie zachodzą wypadki, że abonenci są narażeni na odebranie aparatu telefonicznego przez zarząd PAST. W jednej z charakterystycznych na tem tle spraw, gdzie do abonenta w Warszawie przyszedł monter z telefonów i za niepłacony rachunek za rozmowy ponadkontyngentowe **przeciął druty i odkręcił aparat,** zachowując się w dodatku bardzo brutalnie wobec abonenta, zapadł onegdaj w Sądzie Grodzkim wyrok, gdzie owego montera **skazano na 100 złotych grzywny.** Sąd stanął na stanowisku, iż **zabieranie aparatów telefonicznych za nieopłacone rozmowy jest niesłuszne,** gdyż drogą cywilną i na mocy wyroku sądu cywilnego można w każdej chwili należną sumę wyegzekwować.

Wyrok ten ma zasadnicze znaczenie i jest szeroko komentowany wśród rzesz abonentów telefonicznych.

Z lotnictwa komunikacyjnego.

Lwów, 5. marca.

W tegorocznej ostrej zimie, niepamiętnej od pięćdziesięciu kilku lat, kiepociągi przy ogromnych trudnościach, a czasem nawet bezskutecznie walczą z mrozem i śniegiem, kiedy połączenia telefoniczne i telegraficzne międzymiastowe zostają przerywane, **jedynie samoloty komunikacyjne** kursują normalnie, przewożąc pasażerów, pocztę i towary ściśle w czasie przewidzianym rozkładami lotów.

Rezultaty te osiągnięte zostały dzięki środkom zaradczym przedsięwziętym we właściwym czasie przez Zarząd „Linij Lotniczych Lot". Zostały mianowicie zastosowane do samolotów płozy w miejsce kół. Zamiana ta natychmiast zabezpieczyła samolotom wygodny i bezpieczny start oraz lądowanie w wysokim śniegu, a tem samem normalny ruch na kolejach powietrznych. Podkreślić się godzi, że tegoroczne szerokie zastosowanie płozów jest inowacją w historji lotnictwa komunikacyjnego i „Linje Lotnicze Lot" są pierwszem Towarzystwem komunikacji powietrznej w Europie, które w obecnej zimie generalnie zastąpiło koła samolotów płozami. Wprowadzenie tej inowacji — jak udowodniło doświadczenie — okazało się bardzo celowem.

GIEŁDY.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów 4. marca.

Na giełdzie zbożowej tendencja wybitnie zwyżkowa, ruch ożywiony, usposobienie bardzo silne.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa 4. marca. (Tel. G. P.) 4 proc. pożyczka inwestycyjna 113 i ćw., 5 proc. pożyczka dolarowa 97 i pół, 5 proc. pożyczka konwersyjna 67, 5 proc. pożyczka kolejowa 1920 53 proc. pożyczka dolarowa 85. 10 proc. pożyczka kolejowa 102 i pół, 8 proc. listy zast. Ban. Gosp. Kraj. 94, 8 proc. Listy zast. Banku Rolnego 94, 8 proc. Oblig. Banku Gosp. Kraj. 94. te same 7 proc. 83 i ćw.

Waluty i dewizy: Belgja 123.44, Holandja 356.30, Londyn 43.17, Nowy Jork 8.88, Oslo 237.25. Paryż 34.75, Praga 26.35; Szwajcarja 171.40. Wiedeń 125.03.

Warszawa 4. marca. (Tel. G. P.) Bank Dyskontowy 138, Bank Polski 177 i pół, Bank Zw. Sp. Zarob. 85. Częstocice 44, Warsz. Tow. Cukr. 44 i pół, Firley 53 i pół. Bank Małop. 27, Węgiel 87, Rudzki 41, Starachowice 32, Zawiercie 13, Haberbusch 230.

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Kraków 4. marca. (Tel. G. P.) Bank Polski 175. Pharma 6.30, Trzebinia 5.25

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych 4. marca. (Tel. G. P.) Paryż 20.31, Londyn 25.23 1/8, Nowy Jork 5.20, Belgja 72.22 i pół, Włochy 27.23 i pół, Hiszpanja 79.30, Holandja 208.25. Berlin 123.37 i pół, Wiedeń 73.08, Sztokholm 138.90, Oslo 138.70, Kopenhaga 138.60, Sofja 3.75 i pół, Praga 15.40, Warszawa 58.37 Budapeszt 90.65 i pół, Białogród 9.13, Ateny 6.73 i pół, Konstantynopol 2.56, Bukareszt 3.09, Helsingfors 13.10, Buenos Aires 218.75.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń 4. marca. (Tel. G. P.) Amsterdam 284.45, Belgrad 12.46 3/4, Berlin 168.60, Bruksela 96.65, Budapeszt 123.8[illegible] Bukareszt 4.22, Kopenhaga 189.50, Londyn 34.48 1/8, Madryt 108.56, Medjolan 37.22 i ćwierć. Nowy Jork 710.25, Oslo 189.40, Paryż 27.74 i pół, Praga 21.03 1/[illegible] Sofja 5.11.4, Sztokholm 189. Warszawa 79.91 i pół, Zurych 136.60, Amerykański 708.-0, Niemieckie 168 i pół, Włoski 37.16, Czeskie 21 i ćw., Szwajcarski 136.25, Renta majowa 0.902, Renta lutowa 0.901, Bankverein 24.85, Bodenkredit 10[illegible] Kreditanstalt 58.60, Anglobank 26, Kompas 15.70, Laenderbank 32 i pół, Merkury 21.8[illegible] Czerniowce 63.50, Austr. Kol. państw. 44.50, Kolej połudn. 11.85, Goleszów 13[illegible] Alpiny 39.30, Krupp 11.56, Poldi Huetti 199.30, Rima 122.05, Skoda 350, Siersza 10.50, Zieleniewski 113, Fanto 5.80, Karpaty 10.50, Galicja 51.

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn 4. marca. (Tel. G. P.) N. Jork 485.23, Holandja 12.11 5/8, Francja 124.2[illegible] Belgja 34.94 i pół, Włochy 92.67, Niemcy 20.45 1/8, Szwajcarja 25.23 1/8, Hiszpanja 31.82, Danja 18.20 i ćwierć, Szwecja 18.16 3/8, Norwegja 18.19 5/8, Portugalja 109.25, Helsingfors 192.90. Praga 163.8[illegible] Budapeszt 27.85, Wiedeń 34.52, Warszawa 43.28.

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż 4. marca. (Tel. G. P.) Londyn 124.22, Nowy Jork 25.60, Belgja 355.90 Hiszpanja 390.25, Włochy 134.00, Szwajcarja 492.25, Danja 682.50, Holandja 1025.25, Norwegja 682.75, Szwecja 684.00 Praga 76.00, Rumunja 15.25, Niemcy 607.25, Wiedeń 360.00.

Kącik radjowy.

PROGRAM AUDYCJI RADJOWYCH.

Wtorek 5. marca 1929.

Warszawa (1385) 16.15 Program dla dzieci. Koncert żywych kanarków, 17.55 Koncert orkiestry P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego. 19.50 Opera z Poznania.

Kraków (314) 17.55 Transmisja koncertu z Warszawy, 19.50 Transmisja opery z Poznania.

Poznań (336) 17.55 Transmisja koncertu pop. z Warszawy, 19.50 Transmisja z Opery Poznańskiej. Opera „Krzyżacy" Adama Dołżyckiego, 22.45 Muzyka lekka z kawiarni „Esplanada".

Katowice (416) 16.00 Muzyka z płyt gramofonowych, 17.55 Transmisja koncertu pop. z Warszawy, 19.50 Transmisja opery z Poznania.

Wilno (435) 16.45 Kurs języka włoskiego, 17.30 Audycja wesoła „Samson i Dalila" E. Claara. 18.50 „Kącik dla panów", wygł. K. Wyrwicz-Wichrowski, art. Teatru Polskiego, 19.50 Transmisja opery z Poznania.

Praga (343) 20.00 Wieczór popularny, 21.00 Koncert. W programie: Cherubini, Donizetti, Mozart, Haydn i Rossini.

Londyn (358) 20.45 Koncert kwintetu Sensicle. 22.40 Recital śpiewaczy S. Austina (baryton) i fortepianowy Salomona. W programie: Brahms, Chopin i Haydn.

Tuluza (382) 20.30 Solo fortepianowe. Chór. Orkiestra dęta. Arje i pieśni. 21.45 Jazz band.

Frankfurt (421) 20.00 Transmisja opery w Kolonji „Cyrulik sewilski", opera w 2 aktach Rossiniego.

Berlin (475) 20.00 Transmisja z „Grosse Schauspielhaus". „Der liebe Augustin", operetka w 3 aktach Leo Falla.

Wiedeń (519) 16.00 Lekki koncert kapeli Haupt. 20.05 „Zaïda", opera w 2 aktach Mozarta.

Budapeszt (554) 19.30 Transmisja z Opery Królewskiej. „Tenor", opera Dohnanyiego.

Zurich (489) 17.55 Solo na harmonji, 20.00 Szwajcarskie pieśni ludowe, 22.10 Orkiestra salonowa. 22.30 Płyty taneczne.

*

Środa 6. marca 1929.

Warszawa (1385) 15.50 Koncert z płyt gramofonowych, 17.55 Koncert poświęcony utworom Ottorini Respighi. Orkiestra P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego. 20.10 Koncert kameralny, Kwartet Ozimińskiego. J. Ozimiński (1-sze skrzypce), K. Kamiński (2. skrz.), Wiłkomirski (wiolonez.), Ewa Bandrowska-Turska (sopran), L. Urstein (akomp.). W programie: Beethoven, Brahms i innych. 22.30 Transmisja muzyki tanecznej.

Kraków (314) 17.55 Transmisja koncertu pop. z Warszawy. 20.00 Transmisja hejnału z Wieży Marjackiej. 22.30 Transmisja muzyki tanecznej.

Poznań (336) 20.30 Koncert orkiestry mandolinistów, 21.00 Recital organowy Ks. Dyr. J. Wiśniewskiego. Współudział solowy E. Krasińska (śpiew). 22.20 Muzyka lekka.

Katowice (416) 16.00 Muzyka z płyt gramofonowych, 17.55 Transm. koncertu z Z. Mazanowska (śpiew). J. Konopasek (fort.). Prof. M. Szaleski (altówka).

Wilno (435) 19.15 Muzyka z płyt gramof. 20.00 Transmisja koncertu kameralnego z Warszawy.

Praga (343) 19.00 Transmisja z Teatru Narodowego „Bracia Karamazowy", opera Jeremiasza.

Lipsk (361) 20.00 Koncert popularny. W programie. Czajkowski, Wagner i Lachner, 21.00 Koncert kameralny kwartetu smyczkowego Dahmen i W. Bachmanna (fort.).

Frankfurt (421) 20.00 Transmisja z wielkiej sali Saalbau. Wieczór arji i duetów. Wyk. Else Gentner-Fischer (sopran) i F. Völker (tenor). W programie: Puccini („Manon Lescaut" i „Dziewczę złotego zachodu") i Wagner (Tristan i Izolda).

Wiedeń (519) 21.00 „Głupiec i śmierć", sztuka Hugona v. Hoffmansthala.

Monachjum (536) 20.00 „Ostatni walc" operetka w 3 aktach O. Straussa.

Budapeszt (554) 17.30 Muzyka lekka 20.10 Recital śpiewaczy p. Beli Wenzel.

Paryż (1744) 20.00 „Sen nocy letniej" Szekspira, muzyka Mendelsohna. (Wykona Jerzy Colin i jego zespół.) Następnie muzyka symfoniczna.

Humor.



NOWOCZESNE MAŁŻEŃSTWO.
— Patrzno Zosiu — włos w zupie!
— To twój! Ja nie mam tak długich.

OGŁOSZENIA.

WOLNE POSADY.
10 groszy za wyraz.

MAGISTRAT KRÓL. ST. M. LWOWA WYDZIAŁ I.

Lpr. 48/29.

We Lwowie, dnia 28 lutego 1929.

KONKURS.

Zarząd miasta Lwowa ogłasza konkurs na stanowisko dyrektora Rzeźni miejskiej we Lwowie.

Kandydaci winni wykazać się dokumentami stwierdzającemi:

1) obywatelstwo polskie,
2) nieskazitelną przeszłość,
3) ukończone z pomyślnym wynikiem wyższe studja weterynaryjne,
4) fizykacki egzamin weterynaryjny,
5) conajmniej 5-cio letnią praktykę na stanowisku lekarza weterynaryjnego państwowego lub samorządowego,
6) nieprzekroczony 40 rok życia.

Do posady tej przywiązane są pobory VI stopnia urzędników państwowych wraz z 15 proc. dodatkiem komunalnym, mieszkaniem w naturze, opałem i światłem.

Kandydaci, którzy wykażą się, że prowadzili nowocześnie urządzone rzeźnie i mają doświadczenie pod względem organizacyjnym i handlowym oraz posiadają wiadomości z zakresu produkcji i handlu bydłem i nierogacizną, będą mieli pierwszeństwo.

Posada ta jest narazie prowizoryczną, po roku zadowalającej służby może nastąpić stabilizacja.

Podania należy wnosić do Magistratu miasta Lwowa, Wydział I. w terminie do 31 marca 1929.

Komisarz Rządu
p. o. Prezydenta miasta
Dr. Nadolski w. r.

RADJOTECHNIK, chrześcijanin, specjalnie uzdolniony do sprzedaży i akwizycji przez poważną firmę we Lwowie od 1-go kwietnia ewentualnie później poszukiwany. Oferty z odpisami świadectw, fotografją i podaniem referencji pod „80" do Biura Ogłoszeń „Postęp", Lwów, Romanowicza 10. 2040-3

CHCESZ OTRZYMAĆ POSADĘ? Musisz ukończyć kursy fachowe, korespondencyjne, profesora Sekułowicza, Warszawa, Żórawia 42. Kursy wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni oraz gramatyki polskiej. Ważne dla Rolników: buchalterja rolnicza oraz nauka o wydajności gleby. Po ukończeniu świadectwo. Żądajcie prospektów. 1970-3

POSADY POSZUKIWANE.
3 grosze za wyraz.

EMERYTOWANY urzędnik skarbowy poszukuje zarządu realności, wyręczy w spłacaniu danin rządowych, utrzyma w ewidencji terminy wpłat, składania zeznań, zajmie się czynnościami związanemi z badaniem tabuli za minimalnem wynagrodzeniem. Listy do Administracji „Gazety Porannej" pod „Urzędnik". 1994-3

EMERYT komisarz w sile wieku obejmie natychmiast lub od 1. kwietnia posadę samoistnego zarządcy folwarku, kontrolora księgowego, kasjera gospodarczego i t. p. Zgłoszenia do Admin. pod „Komisarz". 1812-10

BIURO NIEMCZYNOWSKIEJ, Lwów, plac Akademicki 3, Telefon 13—61, poleca pielęgniarkę Niemkę szkoloną, pielęgniarki Polki, bony, wychowawczynie, nauczycielki, nauczycieli, Francuski, Niemki, gospodynie, klucznice, ogrodników, kucharzy, ekonomów, rządców, leśniczych, szoferów, biuralistów (stki), buchalterów (ki). 2017-3

MIESZKANIA, SKLEPY.
10 groszy za wyraz.

POSZUKUJĘ pokoju umeblowanego z częściowem utrzymaniem. Zgłoszenia do Administracji pod „Spokojny urzędnik". 2038-2

KUPNO I SPRZEDAŻ.
12 groszy za wyraz.

W MOSTACH WIELKICH sprzedam dom murowany, kryty blachą, 3 pokoje, kuchnia, przedpokój — nadający się na sklep. W miejscu Sąd, Wojewódzka szkoła Policji P. Okolica zdrowa, lasy szpilkowe, rzeka. — Zgłoszenia: Piątkowa, Żółkiew, ul. Srebrna. Komunikacja dogodna. 2032-2

PIANINO czarne zagraniczne okazyjnie sprzedam ew. zamienię na fortepian. Łyczakowska 63, III. p. na prawo. 2030-2

FORTEPIAN wiedeński z płytą metalową, ton silny, przyjemny, w znakomitym stanie za 2.000 zł. sprzedam. Hanak Piłsudskiego 21. I. p. 1949-5

POŃCZOCHY wełniane, fildecosowe, jedwabne Beinberga okazyjnie Licht, Hetmańska 22. 2042

RÓŻNE DONIESIENIA.
10 groszy za wyraz.

PIANINA FOERSTERA nadeszły. Kappy, Stanisławów. 1958

OTOMANY, Materace, Fotele, Łóżka patentowe, najtaniej poleca Hagler, Sobieskiego 21, za gotówkę i na spłaty. 9763-7

PRACOWNIA TRYKOTARSKA, Legjonów 3, wykonuje i przerabia do 2 dni garsonki pulowery, żakiety; podrabia pończochy i łapie oczka. 2034

KSIĄŻECZKĘ wojskową zgubioną unieważniam, wydaną przez PKU. Lwów-miasto, Ferenc Józef. 2035

PRZEDSTAWICIELSTWO słynnej, znanej amerykańskiej marki samochodowej na Małopolskę, cieszącej się bardzo znacznym zbytem poszukuje spólnika z lepszych i bogatszych sfer. (Współpraca pożądana). Zgłoszenia pisemne lub ustne pod szyfrą „Znaczne dochody", Generalna Ekspedycja Ogłoszeń, Lwów, Legjonów 1. 2048-2

BACZNOŚĆ! Sensacją dnia jest obecnie we Lwowie wiadomość, że znany grafolog Rabin Rosenblum udziela rad w najbardziej skomplikowanych sprawach. Odgaduje przeszłość, przepowiada przyszłość i daje najlepsze rady w znajomościach handlowych, procesach miłości, jakoteż podróżach. Korzystajcie z okazji. Przyjmuje codziennie od 9. rano, ulica Kazimierzowska 20. 2041

CENY OGŁOSZEŃ:
Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 30 mm.) ogłoszenia zwykłe za tekstem 15 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) nadesłane 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice 45 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w tekście (kronika, repertuar) 55 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w artykułach 100 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 75 gr., drobne ogłoszenia za słowo 10 gr., kupno i sprzedaż za słowo 12 gr., matrymonjalne, korespondencje i prywatne za słowo 12 gr., dla potrzebujących pracy lub posady 3 gr. Ogłoszenia drobne przyjmujemy tylko za gotówkę. Cała strona ogłoszeniowa 300 zł., cała strona tekstowa 600 zł., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 700 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 30 proc. droższe. Za ogłoszenia w miejscu zastrzeżonem, ogłoszenia osobno stojące i bez numeru doliczamy 25 proc. Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy. Porto przekazów nie bonifikujemy. — Uwaga: Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 8 łamów (szpalt), tekstowe na 4 łamy (szpalty).

PRENUMERATA MIESIĘCZNA:

Z dostawą na miejsce lub przesyłką pocztową	zł. 6.50
Bez dostawy	zł. 6.—
Za granicę	zł. 9.—